

No. 286

XXVIII r.
istnienia.

Cena numeru
25 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4,36 gr.
Dla reb. 3,70 gr.
Odnoś. do dom. 26 gr.

Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 5,28 gr.
Poza Łódź opz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Niedziela dnia 18 października 1925 r.

Dziś poraz
ostatni!

„Niechaj nas dziecko sędzi“

9 aktów cierpienia miłości i sportu z niezrównaną LEE FARRY.

Jutro wielka
premiera.

„W imieniu Cara“!

Początek w soboty i niedziele o godz. 5 ej w dni powszednie o godz. 5 pp, ostatni o w.

5020

MEDICE. CURA TE IPSUM.

Chora instytucja nie da ludziom zdrowia.

Zła organizacja i zarząd partyjny jedna z przyczyn niedomagań Kasy Chorych.

Obydny, lichwiarski system wprowadzony przez dr. Giebartowskiego wydaje owoce.

Człowiek jest istotą rozumną, ale bardzo złośliwą, najpiękniejszą i najszlachetniejszą myśli jednego człowieka jego bliźni wprowadzając w czyn, potrafi wypaczyć, wykoszła więc i z narzędzia, które miało stanowić środek na leczenie ran ludzkości, zrobi narzędzie ciężkich tortur dla tej ludzkości.

Takim biczem na społeczeństwo którego twórcy mieli jak najszlachetniejsze zamierzenia jest organizacja Kas Chorych w Polsce, a w szczególności organizacja Kasy Chorych w Łodzi.

Kasa Chorych jest w swem założeniu instytucją bardzo potrzebną i pożyteczną. Kasa Chorych bierze na swe barki cały ciężar leczenia chorego w chwili gdy ten jako pracownik wpłacający składkę zapadnie na zdrowiu. Kasa Chorych jest instytucją bardzo demokratyczną i komunistyczną w znaczeniu dodatniem; oto wszyscy, ci którzy nie chorują składają się na swych słabych fizycznie towarzyszy pracy. Bo przecież członek Kasy Chorych może przez 30 lat nie zachorować a składki swe płacić.

Byłoby to bardzo piękne, gdyby jednak Kasa dawała rzetelną pomoc swym członkom i gdyby rzetelnie dzieliła zebrane pieniądze na potrzeby swych członków.

Kasa Chorych jest instytucją monopolową do której każdy obywatel o określonym zajęciu musi należeć. Człowiek który niema zamiaru korzystać z usług tej instytucji, jako niestojącej na wysokości zadania, (niebdałe leczenie, złe środki lecznicze, brud, strata czasu wskutek wielogodzinnego oczekiwania na „kolejkę“) zmuszony jest jednak przez prawo płacić składkę Kasie.

Kasa Chorych jako instytucja monopolowa ustanawia podatek od obywateli w dowolnej wysokości, to też człowiek pracujący w Polsce płaci niepomierzenie wysoki haracz na rzecz tej instytucji aż 7 i pół procent swych całkowitych zarobków (Dwa i pół pracobiorca, pięć procent pracodawca. Należy jednak uważać że całe siedem i pół procent płaci pracobiorca, gdyż pracodawca, gdyby tych 5 procent nie płacił Kasie, byłby je płacił

cił pracownikowi). Procent jest nadzwyczaj wysoki, najwyższy w Europie. W Anglii obciążenia pracownika na wszelkiego rodzaju ubezpieczenia w sumie wynoszą 3 i pół procent W Polsce przeszło 9 procent.

Gdyby jednak Kasa Chorych pobierając tak wielkie stawki od pracownika dawała mu wzajemian równoważącą pomoc lekarską. Tymczasem płatnik Kasy za swa maksymalną zapłatę otrzymuje minimalne korzyści. Organizacji Kasy należy postawić szereg bardzo poważnych zarzutów. A więc: członek Kasy nie wybiera sobie dowolnie lekarza do którego ma zaufanie, lecz musi iść do tego lekarza, który ordynuje w lecznicy, leżacej w obrębie zamieszkania pacjenta.

Lekarze zmuszeni przyjmować pewną ilość pacjentów na godzinę, badają pacjentów bardzo pobieżnie, krótko można powiedzieć niedbale. Wskutek tego pacjenci nie mają zaufania do lekarzy Kasy, chętniej zwracają się do lekarzy prywatnych. Środki lekarskie przygotowywane w aptekach Kasy są robione bardzo niedbale i brudno, czego nie dopuszczają się żadne prywatne apteki. (Mówimy o aptekach łódzkiej Kasy Chorych. Naprzykład w małej niechlujnej pracowni aptecznej przy ul. Drewnowskiej, lekarstwa są ważone na bardzo niedokładnej wadze kupionej na licytacji małego sklepiku spożywczego) Brak dozoru nad temi aptekami sprawia że niektórzy pracownicy Kasy Chorych kradną najcenniejsze środki lecznicze sprzedając je na mieście. Stwierdzono to obecnie dzięki kryciu organizacji handlarzy narkotyków w Łodzi.

Sprzedawcy kradzionych leków apteki Kasy Chorych patronował kierownik apteki miejskiej Edward Szlindenbuch, prezes związku urzędników miejskich i prezes stowarzyszenia farmaceutów.

Dlaczego jednak Kasa dając tak mało swym członkom tak wiele od nich bierze. O toż jedną z zasadniczych przyczyn jest to że zbyt mały procent dochodów Kasy przeznaczono na pomoc lekarską dla chorych, a zbyt duży procent kapitalizuje się jako zysk w in-

westycjach tej instytucji. Kasa Chorych przez ten krótki czas istnienia w Łodzi, zdołała za pieniądze członków zakupić szereg gmachów, i gmachy te wyposażyć we wszelkie potrzebne urządzenia i aparaty. Oprócz dużych sum na inwestycje wiele pieniędzy pochłania olbrzymi aparat administracyjny Kasy, stanowiska synekurowe partyjnego zarządu no i wreszcie nieco pieniędzy pochłaniają nadużycia które co pewien czas są tam wykrywane.

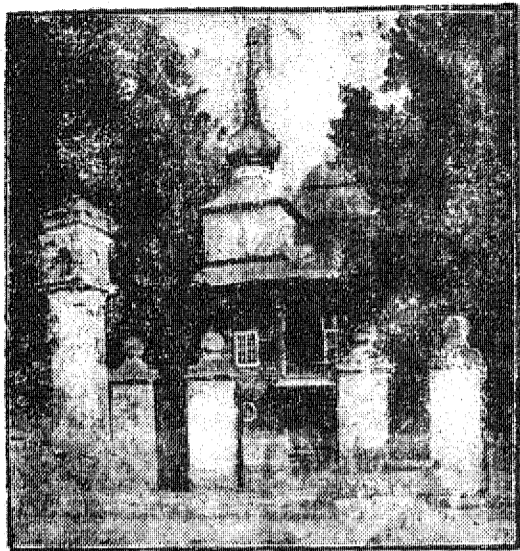
Jedną z poważniejszych chorób Kasy Chorych jest to, że zarząd jej składa się z ludzi nie o kwalifikacjach zawodowych lecz partyjnych. Instytucja która nic zgola nie powinna mieć wspólnego z polityką jest obsadzana na zasadzie klucza partyjnego przez partje. Naturalnie że i tu, ten zgubny system stosowany w wielu instytucjach państwowych, komunalnych i społecznych czyni wiele złego na niekorzyść samej instytucji.

Klucz partyjny P.P.S. i N.P.R. rozstrzyga o wszystkim w Łódzkiej Kasie Chorych. Wszelkie stanowiska otrzymują ludzie z ramienia tych partyj. Jednakże P.P.S., która w poprzednim zarządzie miała decydujący głos, w obecnym ma jeszcze przewagę i rządzi autokratycznie na korzyść swej partii i swych ludzi.

Stanowiska w Kasie Chorych są „panis bene merentium“ dla zasłużonych socjalistów. Nagradza się nimi i obdziela bezrobotnych członków. Kwalifikacja na odpowiedzialne stanowisko w Kasie Chorych jest redaktorstwo w organie partii „Łodzianinie“. Usunięty z magistratu naczelnny redaktor „Łodzianina“ dr. Weisberg zostaje generalnym rewidentem Kasy Chorych—specjalną synekura dla niego stworzona. Redaktor „Łodzianina“ p. Dolecki zostaje dyrektorem Kasy Chorych w Zdunskiej Woli usunięty z Magistratu filar P.P.S. pan Potkański dostaje odpowiedzialne stanowisko w łódzkiej Kasie Chorych.

Wszyscy ci panowie nie mają kwalifikacji fachowych żaden z nich nawet dotychczas nie pracował w Kasie a każdy z nich

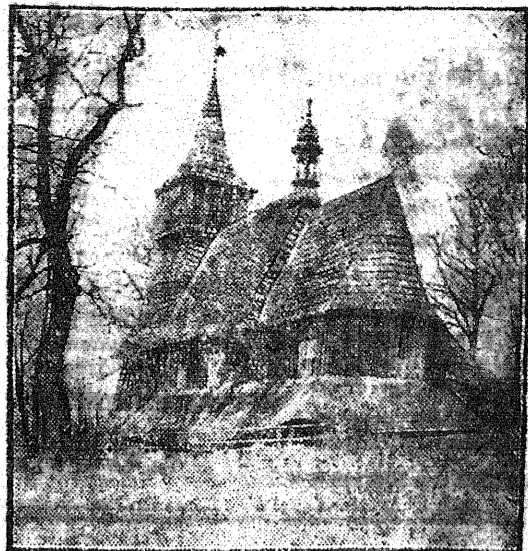
Zabytki architektoniczne w Polsce.



1) Kościół drewniany, barokowy w Tomaszowie Lubelskim, zbudowany w XVII w. przez Tomasza Zamojskiego. 2) Stary kościółek drewniany w



Rabce, otoczony olbrzymimi dębami i lipami. Pochodzi z XVII w. 3) Kościółek drewniany w Osieku koło Oświęcimia, pochodzący z XV w. Kościół-



tek ten malował szereg razy Julian Fałat, wielki akwarelista.

na zasadzie kwalifikacji partyjnej otrzymuje odpowiedzialne stanowisko.

Nic dziwnego, że ten system partyjnego kierownictwa, partyjnych korzyści ma dla członków jaknajgorsze rezultaty. Przytem należy zaznaczyć, że poziom etyczny wielu partyjnych dygnitarzy Kasy dużo pozostawia do życzenia. Nadużycia ze strony tych

panów były kilkakrotnie już notowane. (Inkasenci uciekli do Argentyny, fałszerstwo książeczek etc.) obecnie jednak wykryta została olbrzymia afery oszukańcza na czele której stoi

wice dyrektor Kasv Chorvch
maż zaufania P.P.S.
p. Szuster.

Jak Kasa Chorvch rujnowała swych członków i kto z tego korzystał.

Wstrętny system ograbiania mieszkańców wprowadzony przez b. dyrektora Kasy dr. L. Giebartowskiego.

WICE-DYREKTOR SZUSTER KORZYSTA ZE PIENIEDZY.

Składki które pracodawca musi płacić w Kasie Chorvch są bardzo wysokie bo wynoszą aż 5 proc. pensji pracownika. Nic dziwnego, że niejedyn pracodawca mając większą ilość pracowników musi płacić jednorazowo duże sumy, których jak wiadomo wszystkim obecnie brak. Licytacje mienia członków Kasy odbywają się w wielkich ilościach i są przeprowadzane bardzo bezwzględnie.

Majatek licytowanego jest zawsze oceniany przez podatnika bardzo nisko, niejednokrotnie na dziesiątą część rzeczywistej wartości i za tę sumę są sprzedawane jego nieruchomości jeżeli niema między licytantami konkurencji. Obecnie jednak są takie złe czasy, że nietylko niema konkurencji lecz wogóle niema reflektantów nawet na kupno nieruchomości po najniższej cenie.

Kasa Chorvch zaradziła temu zjawisku. Kasa Chorvch licytowała swych członków i sama ich mienie za „psie pieniądze“ kupowała. Ten wstrętny, niegodziwy, lichwiarski system wprowadził b. dyrektor Kasv Chorvch dr. L. Giebartowski a kontynuował go obecny w. dyrektor Kasv p. Szuster.

Doktor Giebartowski między pracownikami stworzył organizację kupców mienia licytowanych członków Kasv. Pieniądze na te operacje pożyczala Kasa. Czasami „kasiarze“ czyli urzędnicy Kasv odsprzedawali „graty“ zlicytowanego właścicielowi naturalnie z dużym zarobkiem. przeważnie jednak sprzedawali handlarzom lub zatrzymywali dla siebie. Nie zawsze jednak pieniądze pożyczone zwracano Kasie. Już wykryto, że pożyczone pieniądze wogóle nie wpłynęły do Kasv, a ile jeszcze takich złodzieństw jest do wykrycia to mogłaby tylko odpowiedzieć gruntowna rewizja buchalterji Kasv Chorvch.

Dr. Giebartowski jeden z filarów mien-

scowego P.P.S. twórca tego niegodziwego systemu licytacyjnego na skutek pewnych przesunięć partyjnych w Kasie ustąpił ze swego stanowiska. System jego jednak przetrwał i kontynuował go w dalszym ciągu z ramienia partji P. P. S. w dyrektorjacie Kasv, v. dyrektor Szuster.

Po długim okresie wydziedziczenia członków Kasv z ich mienia, gdy niejednokrotnie całe warsztaty i urządzenia fabryczne kupowano za kilkadziesiąt złotych (czytano to w porozumieniu z niektórymi egzekutorami) organizacja została odkryta.

Stało się to dzięki przypadkowi. Niejak p. Behm właściciel małego przedsiębiorstwa miał do uiszczenia 150 złotych. Pieniądze wpłacił w terminie (18 lipca br.) jednak ze tych pieniędzy nie wciągnięto do ksiąg kasowych lecz dyr. Szuster dał organizacji licytantów na kapitał obrotowy. Tymczasem ktoś z niewtajemniczonych urzędników sądził, że p. Behm nie wpłacił pieniędzy wciągnął go na listę płatników podlegających licytacji. Dowiedziawszy się o tem pan Behm przyszedł do buchalterji aby sprawdzić przy czynie tego faktu. Niewtajemniczona w machinacje szefów urzędniczką oświadczyła p. Behmowi, że w księgach wpłacona suma wcale nie figuruje.

Nieopatrzna osobka zrobiła z tego powodu gwałt w biurze. (Zapewne dostanie dymisję za wykrycie nadużyć). Kierownik wydziału finansowego p. Kedra (najważniejsza figura w Kasie po panu dyrektorze również maż zaufania P.P.S., prowadzący do spółki z v. dyrektorem Szusterem lichwiarskie machinacje uspokoił urzędniczkę, że wszystko jest w porządku, że on to już sam załatwi, bo za (część tych pieniędzy 115 złotych kupiono dwa biurka dla p. dyr. Szustra i dla niego. (Biurka do prywatnych mieszkań tych panów).

Ale sprawa już była głośna i wpłynęła do prokuraturji. Dwaj urzędnicy Jordan i Gabryjelski dostali się do więzienia, ale P.P.S. złożyło kaucję i zostali oni wypuszczeni na wolność. Niedosć tego, ponieważ ci panowie zagrozili szefom swym pp. Szusterowi i Kedrze rewelacjami o ich stosunku do tej całej sprawy przedstawiciel P.P.S. Antoni Purtał na wtorkowym posiedzeniu Zarządu Kasv Chorvch zażądał przyjęcia zawieszonych w czynnościach urzędników z powrotem do pracy w Kasie.

Wiemy, że partja dużo może, sadzimy jednak, że sprawiedliwość w Polsce nie boi się nawet partji. Dwa pionki już dostały się w ręce sprawiedliwości, ale ręce które nimi kierowały jeszcze urzędują. Sadzimy, że i na nie już czas.

Ta wstrętna, skandaliczna afery, w której taką niesławna rolę grają członkowie i filary Polskiej Partji Socjalistycznej panowie Szuster i Kedra powinna wreszcie zwrócić oczy władz nadzorczych na bagno, jakim jest organizacja Kasv Chorvch oparta nie na ludziach uczciwych a na zasłużonych towarzyszach partyjnych P.P.S.

Strach ma wielkie oczy.

HISTORIA O RZEKOMEJ ANEKDZJI GDANSKA PRZEZ WOJSKA POLSKIE.

„Echo Gdańskie“ opisuje, w jaki sposób powstała wersja, według której wojsko polskie zająć miało Gdańsk. Sprawa ta ma podkład humorystyczny i przypomina żywo kepenikiade Vogta, gdyby z drugiej strony nie świadczyła jak podejrzliwie odnoszą się władze gdańskie do Polaków, zamieszkujących w Gdańsku.

Historja o przybyciu 3000 wojska polskiego do Gdańska zaczęła się przy stoliku kantyny policji Schupo we Wrzeszczu. Dwóch mocno pijanych urzędników senatu gdańskiego przysiadło się do znajomego, p. Senka, obywatela polskiego i naciągnęli go na libację. Podczas pogawędki jeden z nich zaznaczył, że do Gdańska przybędzie wojsko polskie. (Jak wiadomo, aktualna jest sprawa obsadzenia portu amunicyjnego placówkami polskimi). Na to p. Senk odpowiedział, pokpiwając, że przybędzie nie 88 żołnierzy, lecz 3000.

Urzędnicy senatu gdańskiego uwierzyli w to nie na żarty, i powiadomili o tem policję kryminalną. Policja nie omieszkała nadać temu doniesieniu wielkiego znaczenia. Urządzono rewizję u p. Senka, który jest właścicielem Regina-Palacu i hotelu Centralnego w Sopocie. Zaznaczono mu wręcz, że podejrzany jest o zdradę stanu. Gdyby nie choroba obłożna p. Senka, policja osadziłaby go w areście. Policja nie znalazłszy nic podejrzanego, aby nie wyjść z tej przygody z próżnymi rękoma, zabrała wszystkie księgi handlowe oraz

korespondencje prywatno-handlowa.
Zaznaczyć jeszcze wypada, że brat p. Senka, jest majorem wojsk polskich w Gnieźnie, co umocniło gdańskie władze policyjne w podejrzeniu, które powstało na skutek denuncjacji, iż na czele tych 3000 żołnierzy polskich wkroczy major Senk do Gdańska i zaanektuje Wolne Miasto.
Gdańskie władze policyjne, rozdmuchając denuncjację tę, ośmieszyły się ogromnie. Obecnie wycofują się z tej przykrej dla siebie i humorystycznej awantury.
Jak dowiadujemy się zniesiono już aż resztę na część zabranych p. Senkowi książek i korespondencji.

Porzucone ideały.

KAPITULACJA DEMOKRACJI FRANCUSKIEJ PRZED MILITARYZMEM PRUSKIM

Pod tytułem: „Zwycięstwo moralne Hindenburga“ pisze J. Bainville w „Action Française“:
— „Od chwili, gdy postanowiono zawrzeć układ, niema już we Francji kwestji ludzi rządzących w Niemczech. O Hindenburgu panuje zupełne milczenie. Można myśleć, że w Niemczech jest prezydent Juljusz Grevy, lub Emil Loubet, a nie pruski uosobiony militarizm.

Możnaby też uważać, że strony prasy, za najdoskonalszą sztukę znikania owo zamilczenie o Hindenburgu, Stresemannie i reakcji niemieckiej. Tak mało czasu, a zmiany tak wielkie. Niema już mowy o Niemczech demokratycznych, jedynych, jakie znać i uznać mieli sprzymierzeni. Również o podwójnych Niemczech mowy już niema. Układy w Locarno toczą się z Niemcami, rządzonymi przez ludzi pravicowych, aby zawrzeć z nimi... prawdziwy pokój.

Stąd dalsze wnioski, wobec których zamyka się chętnie oczy. Tymczasem niema wątpliwości, że konferencja w Locarno skłania głowę zachodnich państw demokratycznych przed Niemcami, które prowadziły wojnę w imię zaborczości, t.j. przed Hindenburgiem i Stresemannem. — Ażeby uzyskać podpis rządu niemieckiego na odnowionym akcie, podobnym do tego, który zagwarantował neutralność Belgji, demokracje odstąpiły od swego ideału. Będem byłoby myśleć, że takie zrzeknięcie się nie będzie miało następstw.

Przedewszystkiem jest to zupełne zdyskredytowanie wszelkiej frazeologii, dotyczącej wojny. Odtąd nie będzie już można powoływać się rzetelnie na zasady „wojny o zdobycie praw“, o walce ludów wolnych przeciw samowładztwu, o zasadach, w imię których poświęciły się miliony ludzi.

To jeszcze nie wszystko. Zatykając sztandar przed Hindenburgiem, narody demokratyczne wzmacniają w Niemczech urok dla panowania prawicy. Utwierdzają tam to panowanie. Otwierają drogę powrotu dla Hohenzollernów. Jakże będzie można odgadnąć, że monarchja oznacza wojnę, jeśli monarchiści organizować mają „prawdziwy pokój“? Zarówno na wewnątrz jak nazewnątrz, obok rehabilitacji Niemiec, będzie to rehabilitacja dla Wilhelma II i dla jego wyrażenia się, tyłkrotnie ośmieszonego: „Ja tego nie chciałem“. W dniu, w którym powróci na tron nowy Wilhelm, będzie mógł powiedzieć o sobie, opierając się na zatwierdzonym zdaniu demokracji, że: jestem cesarzem pokoju.

Renan słusznie kiedyś powiedział, że rewolucja francuska poniosła ostateczną klęskę pod Waterloo, a poniosła ją z rąk junkierskiego militarizmu pruskiego. I wskazał na centrum walki z rewolucją, na jej największą zapórę, jaką jest:

...feodalizm, zorganizowany Prus. Pomeranji Holzstynu, czyli w owym centralnym punkcie narodów antydemokratycznych, dowodzonych przez sędzię wybrzeży Bałtyku“.
Jest to, mówi Renan:
„Wanda północy, gdzie junkier wiejski we Francji ośmieszony, mści się na demokracji francuskiej“.
Rzecz ta sprawdzi się w Locarno, gdzie junkier pruski ujrzy z przyjemnością, że demokracja francuska wyciąga doń rękę, ofiarując mu pokój.

Rosja a Locarno

Jeśli Rosja sowiecka w obradach nad Lago Maggiore nie bierze udziału, jeśli przedstawiciele jej „kraja“ tylko w celach informacyjno-wywiadowczych pokołują miejsce konferencji, nie znaczy to bynajmniej, że sfery rządowe w Moskwie nie śledziły przebiegu jej z największym zainteresowaniem. W Locarno bowiem p. Stresemann zdaje sobie nie egzamin na temat, zadany mu przez p. Cziczerina podczas ostatniej wizyty tegoż w Berlinie. Za-

CASINO

Dziś i dni następnych!
Monumentalny obraz w 10 aktach i 2 serjach
Obie serje demonstrowane są razem!
GŁOSY
SAMOBÓJCÓW
(Dezercerzy życia)
Film zdumiewającej techniki i niesamowitej treści.
Reżyserja genialnego
CECIL DE MILLE'A
W rolach głównych:
Vera Reynolds,
Julja Faye,
Rod La Roque
Orkiestra symfoniczna pod dyr. L. Kantora.
Początek o godz. 2-ej
Od godz. 2-ej do 4-ej wszystkie miejsca po
1 złoty.

rozumieć się z Francją i wstąpić w orbitę Zachodu europejskiego za... cenę doraźnych korzyści w Nadrenji, oraz możliwie rewizji waszych granic z Polską. Ani Nadrenja, ani zachodnie granice Polski w gruncie rzeczy nas nie obchodzą. Widzimy tylko, że idąc pod komeadę brytyjskiego imperjalizmu, zrywacie z nami łączność. Nie myślcie, że będziemy rozpaczkać: byłem właśnie w Warszawie i nawiązałem kontakt z tą właśnie Polską, która stoi w przededniu krzywdy, wyrządzonej jej na waszą korzyść. Jeśli wejdziecie do Ligi Narodów bez zastrzeżeń, to kwita z przyjaźni. Potrafimy sobie dać radę sami wraz z najbliższymi naszymi sąsiadami.
Tak w streszczeniu mutatis mutandis musiało wyglądać oświadczenie p. Cziczerina na Wilhelmstrasse. A p. Stresemann odpowiedział mu chyba w ten sposób:

— Musimy, niestety, wiązać się paktem Nadreńskim, bo spowoduje to ewakuację Kolonii i zmianę systemu okupacyjnego w Nadrenji. Ale, jak mówiłem nieraz, nasza polityka zachodnia bynajmniej nie powinna wpływać na układ w Rapallo. Pozostaniemy nadal przyjacielami. Zresztą zobacz pan, jak ja to zrobił w Locarno...
A na odjeździe wysłuchiwać musiał jeszcze p. Stresemann od niemieckich pravicowców z pod znaku „Lokal Anzeigera“, „Deutsche Tageszeitung“, „Preussische Zeitung“ i innych dzienników następujących monitów:
— Ostatecznie godzimy się na ten pakt reński z Francją, owym naszym „Erbfeind“. Ale, pamiętać proszę, żeby to pod żadnym pozorem nie naruszyło naszych stosunków z Rosją. To, czego dokonał za swego urzędowania na Wilhelmstrasse p. v. Maltzahn, musi pozostać niezmiennem i trwałem. Pakt reński — to tylko chwilowe zawieszenie broni, nim nie będziemy mieli sił na wojnę odwetową na Zachodzie. „Deutsche Ostpolitik“ zaś — to droga do odbudowy potęgi mocarstwowej Niemiec.

Pejechał więc p. Stresemann do Locarno z silnym zamiarem połączenia utiile dulci tj. wstąpieniem do Ligi Narodów bez przyjmowania zobowiązań z art. 16-go statutu Ligi, któryby dawał choćby cień obawy Rosji, iż Niemcy mogłyby kiedyś być czynnym lub biernym członkiem koalicji antysowieckiej pod egidą Anglii. Rada Ligi pismem z dnia 13-go marca r.b. wyraźnie zapowiedziała Niemcom, iż wstąpienie ich do Ligi powinno nastąpić bez zastrzeżeń. Obecnie jednak p. Stresemann, pomny odpowiedzialności, jaką dźwiga, usiłuje raczej wyręczyć się z przyjęcia owego nieszczęsnego art. 16-go statutu Ligi.

A rezultat?
Komunikat Szwajcarskiej Agencji Telegraficznej z dnia 13-go bm. tłumaczy nam cum sancto simplicitate:
„...kompleks spraw, związanych ze sprawą wstąpienia Niemiec do Ligi został załatwiony „prawie“ całkowicie...“
O to „prawie“ chodzi właśnie...

Sowiecka misja wojskowa w Chinach.

(p) Na podstawie podpisanego w Moskwie porozumienia pomiędzy S. S. S. R. a Chinami wysłana zostanie do Chin sowiecka misja wojskowa. Obecny sowiecki przedstawiciel wojskowy w Pekinie Wo ronin oraz sowiecki przedstawiciel wojskowy w Kantonie b. gen. Borodin wejdą również w skład tej misji, na czele której stanie prawdopodobnie jeden z członków rewolucyjnej rady wojennej. Wymienają między innymi nazwiska byłego głównego dowódcy armji czerwonej S. Kamieniewa, Mielonozyna, Woroszyłowa i nawet Frunzego. W razie wyjazdu Frunzego do Chin zastąpić go w charakterze prezesa rewolucyjnej rady wojennej miałby Trocki.

Druga sowiecka misja wojskowa wyjeżdża do Afganistanu, gdzie tworzony jest obecnie w wielkiej tajemnicy ośrodek sowieckiego przemysłu wojennego. Lotnicy sowieccy znajdują się już od dwóch miesięcy w Kabule w charakterze instruktorów lotnictwa afganistańskiego, zaś 16 oficerów afganistanskich bawi obecnie w Moskwie w charakterze słuchaczy sowieckiej akademii wojskowej.

NARADA DYPLOMATÓW SOWIECKICH

(p) W Moskwie odbywa się obecnie narada przedstawicieli sowieckich z państw, sąsiadujących z Rosją. Na naradę przybyli: poseł sowiecki w Warszawie Wojkow, poseł sowiecki w Kowniu Lorenz, przedstawiciel sowiecki w Helsingforsie Aleksandrowicz oraz radcy poselstw sowieckich w Ryzu i Rewlu. Narada dyplomatów sowieckich związana jest z kwestją przeprowadzonych przez rząd sowiecki zmian w rosyjskiej polityce zewnętrznej. Przedewszystkiem omawiana będzie kwestja nowego ustosunkowania się rządu sowieckiego do Polski.

danie jest napozór bardzo proste, w gruncie rzeczy jednak wymaga od kierownika niemieckiej polityki zagranicznej wyjątkowej zręczności w zasadniczym ujęciu sprawy.
Zadanie brzmi pokrótce w ten sposób:
— Zawarliśmy ze sobą traktat w Rapallo z dnia 16 kwietnia 1922 roku. Cośmy mieli wówczas na myśli, każde osobno, to mniejsza... Ale w każdym razie traktat ten przez trzy lata stanowił najważniejszy bodaj czynnik polityczny w Europie środkowej. Obecnie pragniemy w myśl dezycyji Anglii, która dąży do naszego izolowania, po-

Program pogrzebu Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

CEREMONJAŁ W WARSZAWIE.

Na posiedzeniu sekcji organizacyjnej K. N. s. przewodn. pułk. Kamiński przedstawił program pogrzebu Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Specjalny pociąg ze zwłokami Nieznanego Żołnierza odejdzie ze Lwowa najkrótszą drogą: Lwów, Rawa ruska, Tomaszów, Kraśnostaw, Lublin, Warszawa. Na peronie dworca głównego powitają szacowne relikwie komendant m. Warszawy gen. dwy. Suszyński, kompanja honorowa z chorągwią i członkowie Komitetu wykonawczego.

Po powitaniu na dworcu zwłoki zostaną przewiezione do katedry św. Jana, gdzie odbędzie się uroczystość religijna przy udziale Prezydenta Wojciechowskiego i wszystkich najwyższych władz Rzeczypospolitej.

Uroczystość kościelna poprzedzi przed katedrą złożenie raportu komendanta m. Warszawy gen. Suszyńskiego Ministrowi spraw wojskowych gen. Sikorskiemu.

W kościele zgromadza się zaproszeni goście, delegacje ciała dyplomatycznego, delegacje generalicji, przedstawiciele stowarzyszeń. Po wniesieniu zwłok do kościoła Prez. Wojciechowski złoży pierwszy wieniec na trumnę, poczem rozpocznie się Msza żałobna i egzekwie.

Następnie przez ustawione wzdłuż ulic szpalery wojska trumna złożona na łożu działowym, zaprzężona w 6 koni, zostanie przewieziona na plac Saski.

Przy dźwiękach hymnu narodowego zostanie trumna zdjęta z dzięła, wojsko sprezentuje broń trumna zostanie trzy razy obniesiona około pomnika ks. Józefa Poniatowskiego, a następnie złożona do grobowca u stóp pomnika. Po opuszczeniu trumny do grobowca nastąpi mowa Min. Sikorskiego. Równocześnie z zamknięciem grobowca zostanie oddana salwa artylerji, a orkiestra wojskowa odegra hymn na rodowy.

Z powodu ataków na prezesa sokolstwa polskiego.

ENUNCIACJA ZWIĄZKU

Przewodnictwo Związku towarzystw gimn. „Sokół” rozesłało do pras następujące pismo:

W kilku dziennikach warszawskich ukazały się listy pp. B. Miedzińskiego, W. Sieroszewskiego, A. Struga, zawierające szereg insynuacji pod adresem druha Adama Zamoyjskiego Prezesa Sokolstwa polskiego i domagające się Jego ustąpienia z Komitetu pogrzebu zwłok Nieznanego Żołnierza.

Na posiedzeniu z dnia 16-go bm. Przewodnictwo Związku Tow. Gimn. Sokół doszło do jednogłośności do przekonania, że

1) ordynarna napaść pp. Miedzińskiego, Sieroszewskiego i Struga na druha Adama Zamoyjskiego obraża całe Sokolstwo polskie w

TOWARZYSTW SOKOLICH.

osobie Jego Prezesa:

2) poziom moralny tej napaści, podyktowanej względami najniższej demagogji i partyjności jest taki, iż zajmowanie się rzecząwa stroną zarzutów, postawionych przez pp. Miedzińskiego, Sieroszewskiego i Struga, uchylałoby czci Sokolstwa polskiego.

3) postępek pp. Miedzińskiego, Sieroszewskiego i Struga zasługuje ze strony Sokolstwa polskiego na pogardę.

Komunikat powyższy uchwalono ogłosić w prasie i podać do wiadomości wszystkich Gniazd Sokolich.

Za Przewodnictwo Związku:

Wice-prezes (—) Michał Terch
Sekretarz (—) Mikołaj Maksyś.

Śmiały napad rabunkowy w Warszawie.

UJECIE BANDYTY.

Wczoraj o godz. 8 wieczorem dom nr. 50 przy Al. Ujazdowskich stał się widownią niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego. Według zebranych na miejscu informacji szczegóły napadu są następujące:

Zamieszkała we wspomnianym domu, w pokojach kawalerskich na IV piętrze, 50-letnia Apolonja Klarfeldowa, właścicielka ma-

gazynu z konfekcja damska, przy ul. Marszałkowskiej nr. 111 p. f. „Karwowska i Klarfeldowa”, wczoraj jak zwykle około g. 8 wiecz. — po zamknięciu sklepu wracała do domu. Gdy Klarfeldowa znalazła się na połowie I piętra klatki schodowej, w poprzecznej oficynie, wówczas napadło na nią nagle, dwóch młodych opryszków.

Jeden z nich wiał z nod palta siekiere i zadał cios z lewej strony czoła. Napadnięta wydała rozpaczliwy okrzyk, na odgłos którego wybiegł z mieszkania na I piętrze p. Stanisław Kłobski. Tymczasem bandyci zdążyli już umknąć na podwórze. Dowiedziawszy się od ranionej kto ją napadł, Kłobski momentalnie wybiegł na podwórze z okrzykiem: „Trzy majcie bandytów!”

Wybiegł też dozorca Piotr Kowalewski, i również alarmując przechodniów pobiegł za uciekającymi w ul. Wilcza bandytami.

Na rogu ul. Mokotowskiej jednego z bandytów ujelo dwóch przechodniów i z pomocą dozorca Kowalewskiego przyprawiali na miejsce napadu.

Tymczasem Kłobski alarmował telefonicznie dwukrotnie XII komisariat i Pogotowie Ratunkowe, które wkrótce przybyło. Lekarz stwierdził ranę ciętą czoła, na szczęście niezbyt niebezpieczną i po opatrunku, pozostawił ranioną na miejscu.

W sieni na miejscu napadu znaleziono okrwawioną siekiere, na podwórzu zaś porzuconą przez bandytów paczkę zawierającą sweeter, Torebka, w której Klarfeldowa miała około 1000 zł. ocalała.

Ujętym bandytą okazał się 19-letni Zygmunt Staszkiwicz, syn właściciela młynarni przy ul. Złotej nr. 39. Staszkiwicz jest tym bandytą, który 8 bm. uciekł z więzienia karnego przy ul. Długiej nr. 52, w jednej ze skrzyń przeznaczonych do państwowej fabryki papierosów.

Ubranie więzienne odesłał przez posłańca do więzienia sam zaś ukrywał się.

Badany na miejscu przestępstwa zuchwały zbrodniarz, który jak wiadomo, był sprawcą świątobradztwa w kościele św. Bonifacego w Czerniakowie, za co był skazany na 4 lata więzienia, przyznał się do ostatniej zbrodni, oświadczając, że przez trzy dni czatował na Klarfeldową.

Zaraz po ujęciu zbrodniarza, zebrał się w bramie i na podwórzu tłum, wśród którego byli niewątpliwie i współnicy Staszkiwicza. Dzielny Kłobski, widząc, że tłum coraz bardziej napiera i że istnieje możliwość odbicie bandyty, wiał rewolwer i skierował do tłumu, grożąc strzelaniem w razie nie cofnięcia się. Groźba odniosła skutek i Staszkiwicza przytrzymał do czasu przybycia policji.

— 000 —

PIĘCIOLECIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY POMORSKICH.

k) Wkrótce odbędzie się obchód piątej rocznicy istnienia Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich. Uroczystość odbędzie się w Bydgoszczy, gdzie dziennikarze — jubiliaci p. redaktor Jan Rakowski (Gazeta Grudziądzka) otrzyma dyplom za trzydziestoletnią pracę dziennikarską i p. red. Teska (Dziennik Bydgoski) za dwudziestopięcioletnią działalność publicystyczną.

Jako wydanie jubileuszowe opuści prasę drukarska zbiorowa publikacja „Z dziejów Prasy Pomorskiej”.

MAX ET ALEX FISCHER.

Sliwki księdza prefekta.

— Dzień dobry, panie profesorze.
— Dzień dobry, księżo prefekcie.
— Niestety, drogi panie, przychodzę ze skargą. Niech pan sobie wyobrazi, że codziennie staje się ofiarą kradzieży, popełnianej przez jednego z pana uczni. Miesiąc temu sliwka w moim ogrodzie uginała się pod brzemieniem owoców — teraz z każdym dniem jest ich coraz mniej. Nie chcąc podejrzewać mojej poczciwej starej gospodyni, Konstancji, że raży się niemi w tajemnicy, czatowałem wczoraj i przedwczoraj za firanką w moim pokoju. I stwierdzam stanowczo, profesorze, że koło drzewa rozróżniłem postać dziecięcia.

— Któż to był?
— Nie dopisuje mi już wzrok, kochany profesorze i nie poznałem chłopca. Nie goniłem go też, bo byłoby to daremne w moim wieku. Sądzę, że uda się panu wysledzić łazucha i położyć kres tej drobnej kradzieży. Nie karz go surowo, broń Boże, tylko niechaj da spokój moim ulubionym sliwkom. Pomyśl pan, żałuję ich sobie, aby im dać dojrzeć, a ten galgan pozbawia mnie najsojczyjszych. Z pięciuset pozostało ich równo pięćdziesiąt pięć — dzisiaj liczyłem.

Podczas trwania przedpołudniowych lekcji nauczyciel daremnie stara się poznać z twarzy tego przestępca. Gdyby tak sagadnąc nagle:

— Który z was kradnie codziennie sliwki z probostwa?

Ale czuje, że obawa przed karą powstrzymałaby wyznanie winy.

Uczniowie kolejno podchodzą do katedry i recytują bajkę La Fontaine'a. Nauczyciel badawczo mierzy chłopców wzrokiem, chcąc w tym zwierciadle duszy wyczytać dowód przestępstwa. Naprawdę! Aby się upewnić, należałoby zajrzeć nie do oczu, a do łożka.

Jako temat dyktanda, zamiast paru wzniosłych myśli o zwycięstwach Napoleona, panowaniu Ludwika XIV lub usiłowaniu reformatorskich Charlemagne, profesor wybiera krótką dygresję pod tytułem: „Smak sliwek księdza prefekta”.

„W rewem ładnym miasteczku francuskim, (przecinek) które wszyscy znacie, (przecinek) mieszkali mały nicoforny chłopiec. (Kropka). Postępuje jak złodzieje! (wykrzyknik). Zakoła się do ogrodu proboszcza i biegnie prosto do sliwy. (Kropka). Wyciąga rękę i zrywa jedną, (przecinek) dwie, (przecinek) dziesięć sliwek. Smak ich wydaje mu się przepyszny. (Kropka). Ale nazajutrz — (domyślnik) straszne kurcze łożądkowe dękućcaś ledą nie szczęsnemu żarłokowi!... (Trzy kropki).”

W zakończeniu dowiadujemy się, że jeśli ta iły złodziejczek przyzna się ze skrucą do swego czynu profesorowi, uniknie bólu, dzięki lekarstwu, którego dzieci nie znają.

Nauczyciel milczy długą chwilę — ale żaden z pięćdziesięciu ośmiu uczni nie zdradza zanępo-

jenia przyszłą chorobą. Jedni korzystają z przerwy, aby mazać twarze wasatych i brodatych panów na marginesach kajetów — inni chwytają muchy do pustych pudełek od zapalek.

Zbliża się rekreacja. Nauczyciel postanawia uciec się do podstępów:

— Słuchajcie, chłopcy! Jeden z was, wolę go nie wymieniać, zrywa sliwki w probostwie. Nie chcę go karać inaczej, jak drobnym poświęceniem jego miłości własnej. Żadam, aby natychmiast pobeiegł do sliwy księdza prefekta i zerwał jedną sliwkę. Aby być wpuszczonym po południu do klasy, musi mieć zawieszoną tę sliwkę na szyi zapomocą czerwonego sznuruczka. W ciągu ośmiu dni będzie musiał nosić ten naszyjnik przestępcy.

Podczas przerwy nauczyciel chodził z miną zadowoloną i winszował sobie pomysłu. Wyobrażał sobie radość prefekta gdy będzie mógł swobodnie delektować się pozostałymi pięćdziesięciu czterema sliwkami.

Przed rozpoczęciem lekcji zasiadł na katedrze i w oczekiwaniu uczni przglądał prawidła zaimków.

Cicho otwierają się drzwi. Wsuwa się Piotruś. Nauczycielowi zdawało się, że widzi sliwkę, kołyszącą się na czerwonym sznuruczku.

— Ach, więc to Piotruś! — myśli pan profesor i pilnie zagłębia się w gramatyce, zachowując sobie wskazanie winowajcy do chwili, gdy zbierze się cała klasa.

Po chwili wszedł następny uczeń, a nauczy-

Murzyn spirytystą.

Powyżej zamieszczamy podobiznę murzyna, dr. Shieldsa, który jako szef jednej z organizacji spirytystycznych w Stanach Zjednoczonych, brał żywy udział w niedawnym kongresie spirytystycznym w Paryżu.

PROTEZY DLA FUNKCJONARIUSZÓW PANSTWOWYCH I SAMORZADOWYCH

k) Wojskowe wytwórnie protez w Krakowie, Poznaniu i Warszawie, poza nieważnymi wojennymi mogą obecnie zaopatrywać w aparaty ortopedyczne również i osoby pełniące czynną służbę w instytucjach państwowych i samorządowych, oraz ich najbliższe rodziny, nieinaczej jednakże jak na wniośki odnośnej władzy, skierowanej do szefa sanitarnego, najbliższego położonego Dowództwa Okręgu Korpusu, na którego terenie znajduje się wytwórnia protez.

Wykonanie aparatów ortopedycznych dla tych osób będzie uskuteczniane po cenie własnych kosztów wytwórni i na rachunek bądź osobisty, bądź władzy, występującej z wnioskiem o zaopatrzenie.

W wypadku sporządzenia protez na rachunek własny, reflektant winien wnieść zadatek, w kwocie równą jednej trzeciej przewidzianych kosztów protezy.

Reszta należności winna być uiszczona przy odbiorze protezy.

Wpływy za wykonane osobom tym protezy, wpłyną na rachunek Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

cielowi zdawało się z nad książki, że i ten zdobyty był dziwnym naszyjnikiem.

— To złudzenie — pomyślał — skoro winowajcą jest Piotruś, nie może być Pawełek.

Teraz już zapewne weszli wszyscy uczniowie! Nauczyciel zamyka gramatykę i zamierza zamknąć drzwi klasy, gdy na progu zjawia się książek prefekt srodze rozgniewany.

— Panie profesorze, to skandal! Dziś rano, jak to panu mówiłem, naliczyłem na mym drzewku pięćdziesiąt pięć śliwek. Teraz właśnie przechodziłem koło śliwy. Niema już ani jednego owocu!

Z pewną dumą nauczyciel szuka oczami małego Piotrusia, aby go wskazać księdzu, jako winowajcę. Błądzi wzrokiem po przez wszystkie ławki. Rozmieszczono je amfiteatralnie, zapewne w tym celu, aby doskonale przedstawił się przedziwny obraz.

Na wszystkich szybach zwieszają się, umocowane czerwonymi sznurowadłami śliwki księdza prefekta.

Tylko trzej uczniowie nie mają hańbiących naszyjników, ale uprzedzając nauczyciela, chcąc go dać ich za przykład klasie, wybuchają płaczem i mówią wórnó szlochów:

— Nie pan nie myśli, że jesteśmy mniej skruszeni od naszych kolegów. Tylko my biegamy najwolniej. Na drzewie było pięćdziesiąt pięć śliwek, nas jest pięćdziesięciu ośmiu, przybiegliśmy ostatni i nie zostało już dla nas śliwek...

Magistrat m. Zychlina drży przed żydami.*(Od własnego korespondenta)*

W dniu 28 sierpnia b.m. mieszkańców miasta Kutna zelektryzowało skandaliczne wystąpienie magistratu kutnowskiego, w osobie żyda — ławnika Mendławicza, przeciwko delegatowi miejscowego T-wa „Rozwój”.

Wiadomość ta szerokim echem rozeszła się po całej Polsce, a liczne pisma stołeczne i prowincjonalne fakt ten oburzająco napiewnowały.

Zdawaćby się mogło, że wypadek ten jedyny w Polsce, więcej się nie powtórzy, tymczasem Magistrat m. Zychlina (pow. kutnowski) w osobie burmistrza p. Władysława Borowskiego, w dniu 11 b.m. udowodnił, że bezczelne zachowanie się ławnika Magistratu kutnowskiego, znalazło swego gorliwego naśladowcę. Wprost nie chce się wierzyć, aby polskie magistraty w powiecie kutnowskim tak doszczętnie były zażydzone — rzeczywistość jednak to stwierdza, a fakt, który poniżej podajemy, wyraźnie mówi, że niebezpieczeństwo żydowskie nie jest pustym frazesem, lecz prawdą.

W niedzielę 11 b.m. miał się odbyć w Zychlinie odczyt dyr. Zajaczka p. „Niebezpieczeństwo żydowskie”. Prowizoryczny organizacyjny komitet odczytowy, przewidując możliwość ekscesów, przy załatwianiu formalności technicznych, w związku z tem odczytem zwrócił się do burmistrza Borowskiego, pro-

sząc go, o ostepmowanie afiszów. Burmistrz odniósł się bardzo życzliwie i w rozmowie, między innymi wyraził się:

„Niech panowie nie rozklejają w sobotę bo żydzi mogą zerwać”.

Prócz tego żadnej opłaty na rzecz Magistratu nie pobrał, a własnoręcznie ostepmował wszystkie afisze. Takie załatwienie sprawy przez urzędnika świadomego swych czynów, komitet uznał za zupełnie zadawalną. Tymczasem w niedzielę rano (dzień nieurzędowy) siedmiu żydów i jeden Polak, zapredany żydom, tak umiejętnie wpłynęli na burmistrza, iż ten polecił zrywać rozklejone afisze. Nie wierząc temu bezsensownemu rozporządzeniu głowy miasta, woźny magistracki, któremu było wydane polecenie zrywania afiszów, zażądał stwierdzenia tego na piśmie. Na co p. burmistrz napisał własnoręcznie polecenie zrywania afiszów rozwojowych, zalegalizowanych przez władze bezpieczeństwa.

Po odczycie dyr. Zajaczka, na którym było przeszło 800 osób, zebrani mieszkańcy m. Zychlina, wyrazili swoje oburzenie z racji tego faktu, wnosząc okrzyki pogardy przeciwko burmistrzowi. Dziwić się należy, że p. Borowski wysoki urzędnik samorządowy, dopuszcza się nawet przestępstwa (aby przypodobać się żydom), które można śmiało nazwać rabowaniem cudzej własności.

Niezwykły połów policji warszawskiej.**ARESZTOWANIE CENTRALI POLSKICH „KOMSEMOLCÓW”.**

Od kilku tygodni w województwach lubelskim, białostockim i wileńskim trwa energiczna akcja policji politycznej — zmierzająca do wykrycia, organizacyj komunizacyjnych, które od pewnego czasu objawiały wzmożoną działalność agitacyjną.

Wśród komunistów w wymienionych województwach wybuchł popłoch.

Prowadzycy ruchu opuścili swe podziemne placówki i zbiegli do Warszawy.

Stołeczna policja polityczna zawiadomiona o napływie nieproszonych gości — roztoczyła baczną opiekę nad wszystkimi podejrzanymi przybyszami.

Kilkudniowe obserwacje wykazały, że prawie wszyscy śledzeni odwiedzają dom przy ul. Pawiej Nr. 28.

Okazuje się, że w domu tym mieszka niejaki Rachmil Zambrowski — jeden z przywódców Związku młodzieży komunistycznej t. zw. „polskich komsemolców”.

Nocy ubiegłej policja polityczna postanowiła dokonać rewizji w mieszkaniu Zambrowskiego.

Na widok wkraczającej policji Zambrowski usiłował uciec, lecz został zatrzymany.

Rewizja dała sensacyjne wyniki.

Okazało się, że wykryta kryjówka jest głównym biurem centralnego komitetu związku młodzieży komunistycznej. Znalaziono tam wzorowo prowadzone archiwum, księgi buchalteryjne, kwitarsze i segregatory do korespondencji. Wynika z nich, że Warszawa prowadziła ożywioną korespondencję z kominternem w Moskwie, międzynarodówką młodzieży w Hannoverze, oraz centralnym sowieckim biurem szpiegowskim w Berlinie.

W alkowie, przylegającej do mieszkania Zambrowskiego — znaleziono ład bibuły młodzieży komunistycznej.

Kilka pak nałożonych broszurami — posiadało nawet adresy odbiorców na prowincji.

Sow-dygnitarza aresztowano i osadzono na Pawiaku.

Nadmienić należy, że jest on synem Walina.

Znalazione dokumenty pozwolą w najbliższym czasie dalszych aresztowań wybitnych przywódców komunistycznej młodzieży.

Tajemniczy list.**SAMOBÓJSTWO INŻYNIERA**

k) Wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie 33-letni inżynier Jerzy Koreniako, zatrudniony przy budowie kolonii na Żoliborzu.

W tragedii tej kryje się kobieta.

Inżynier często odbierał pachnące listy, pisane na wykwinowym papierze. Przynosiła je zaufana służąca, lub posłaniec, który wrecał korespondencje tylko adresatowi.

Wczoraj inżynier otrzymał o godzinie 11-rano jeden z takich listów. Posłaniec tak był przejęty swą misją, że nawet wezwał dozorcę, by ten mu zaświadczył tożsamość odbiorcy.

Co zawierała uperfumowana koperta?

Nie dowiemy się zapewne nigdy.

Po otrzymaniu listu Koreniako zdradzał wielkie zdenerwowanie, co zauważyła właścicielka mieszkania, p. Marja Berkowska.

Przed obiadem inżynier udał się na mia-

sto. O godzinie 2-jej wrócił i zamknął się na klucz w pokoju.

W chwili potem wpadł do mieszkania obcy mężczyzna.

— Czy tu mieszka inżynier Koreniako? — zapytał.

Mimo usilnych nalegań nie został przyjęty.

Mineła godzina ciszy. Nagle, w pokoju sublokaora rozległ się huk wystrzału rewolwerowego.

Gospodyni wezwała dozorcę oraz policjanta. Drzwi wyważono.

Jerzy Koreniako konał. Rana była śmiertelna.

Znalaziono list, pisany w języku rosyjskim, zawierający te słowa:

„O śmierć moja proszę nikogo nie obwiniać”.

Być może, rewizja w pokoju samobójcy, rzuci nieco światła na tę tragiczną tajemnicę.

GDAŃSCY „KULTURTRAGERZY”.

(k) Zakończył się w Gdańsku t. zw. „Tydzień propagandy niemieckiej”, urządzany corocznie od kilku lat dla podkreślenia i podtrzymania niemieckiego charakteru Gdańska i całych Prus Zachodnich, tworzących dzisiaj Pomorzanie, należące do Polski. W ramach tego tygodnia liczni uczeni niemieccy, sprowadzeni z rozmaitych miast Rzeszy niemieckiej, wygłosili odczyty w powyższym duchu. Jeden z tych referentów prof. Braun twierdził w swym odczycie, że ziemia zachodnio-pruska stała

się niemieckimi dzięki kulturze niemieckiej, dzięki pracy niemieckiej i pieniądźowi niemieckiemu. Też ziemie te, mimo pewnych słowiańskich rysów, mają w rzeczywistości charakter niemiecki, tak samo, jak niemiecka Wisła na całej jej uregulowanej przestrzeni, tak, jak nieregulowana Wisła jest polską. Inny referent prof. Klinkott oświadczył, że propaganda kulturalna prowadzona przy pomocy takich „Tygodni niemieckich”, jest najskuteczniejszym środkiem walki w obronie niemieckiej.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Olbrzymia kradzież w klasztorze.

Co się stało łupem świętokradców.

Niedawno dokonano w klasztorze Zwettl w Austrii olbrzymiej kradzieży. Rabu sie wtargnęli do skrzydła gmachu, w którym znajdował się skarbiec, z pobliskiego lasu przedostawszy się przez osmiometrowy mur i ogród do ciasnego podwórza. Skarbiec ów ulokowany w niezamieszkałej części klasztoru, nie był dostępny dla odwiedzających, a jedyne czynione wjatek w razie przybycia dostojnych gości. O tem wiedzieli doskonale opryszkowie, którzy zabrali się około 19-ej do „roboty”.

Pod osłoną drzew przynieśli osmiometrową drabinę, oparli ją o mur klasztoru do kładnie pod oknem skarbcia, zaopatrzonym w kratki żelazne starego typu. W mgnieniu oka przepiłowali je, jak również zasłone z cienkiego drutu, poczem wybili kilka szyb, odsuneli rygle i dostali się do wnętrza.

Skarbiec był naprawdę zaopatrzony w dzwon alarmowy, którego mechanizm funkcjonował zwykle od godz. 19-ej. Przypadek chciał, że w krytycznym dniu nastawiony on był dopiero na godz. 20 i pół.

Dostawszy się do wnętrza, rabusie zabrali się do otwierania potężnych szaf, stojących na wysokich postumentach. W pierwszej były tylko szaty kościelne, przybrane drogiemi kamieniami, które złodzieje pozrywali. Dopiero w następnej znaleźli faktycznie bezcenne skarby. Łupem ich padła przedewszystkiem wielka srebrna monstrancja barokowa, ozdobiona 665 diamentami, wazacemi 162,5 karatów; 34 większemi i średniemi brylantami od 2 do 15 karatów, umieszczonemi w kształcicie półkuli, 206 dużemi, średniemi i małemi rubinami, 179 dużemi oraz średniemi szmaragdami, 130 wielkiemi szafirami; 41 wspaniałemi wschodniemi granatami; 57 ametystami, jednym olbrzymim, hiszpańskim topazem; jednym aksamerynem i wieloma wspaniałemi perłami. Dalej skradłi duży gołycka srebrna monstrancja, kupiona przed 200 laty za 10 tys. guld. olbrzymi srebrny krzyż usiany drogiemi kamieniami, daleki złoty kielich z patoną, wazący 1500 gramów, nieoszacowane arcydzieło sztuki pewnego włoskiego mistrza jubilerskiego. Ponadto zabrali jeszcze: dwa srebrne kielichy, antyki, ogólnej wagi 4560 gramów; krzyż złoty z ciężkim, srebrnym łańcuchem; trzy złote pierścionki z prawdziwemi kamieniami, duże ciborium ze srebra, świeżo pozłacane, z licznymi brylantami średniej wielkości. Porozrzucane inne kosztowności świadczyły, że rabusiów spłoszono.

Kradzieży dokonano w przeciągu półtorej godziny. O godz. 20 i pół zaczął dziać elektryczny dzwon alarmowy, którego złodzieje nie mogli słyszeć. Z chwila, gdy we wnętrzu klasztoru rozległy się groźne dźwięki, powstał niebywały popłoch. Sądono zrazu, że bandytów jest większa ilość i że otoczyli cały gmach; rzucono się więc do telefonu, lecz druty były przecięte. Wówczas jeden z zakonników siadł na rower, należący do pewnego pielgrzyma, i co tchu popędził do pobliskiego posterunku policyjnego.

W międzyczasie, co tylko żyło w klasztorze, uzbrotwszy się w najrozmaitsze, częściciowo nawet średnio-wieczne „narzedzia” — pośpieszyło do skarbcia. Tu czekała ich nowa niespodzianka: potężne drzwi debowe z okuciem metalowym były od wewnątrz zarwłowane. Czempredziej posłano więc po ślusarza, nim on jednak przybył i zdołano wyłamać za porę — upłynęły cenne minuty. Gdy ta wreszcie z trzaskiem ustąpiła — rzucono się z krzykiem do środka, w przekonaniu, że złodzieje przyszedli nie z zewnątrz, lecz wkradli się z pielgrzymami, a tem samem są jeszcze w skarbcu. Tymczasem nie zastano nikogo, jeno pozostałości pod postacią różnych „przrzędów”.

Świątokradcy ratowali się ucieczką przez okno; zabrali zostawioną uprzednio drabinę, przy jej pomocy przedostali się przez mur i zniknęli w okalającym klasztor lesie. Wszystko to odbyło się z błyskawiczną szybkością i niezwykłą zreżnością, a gdy po 20 minutach przybyła policja i podjęła energiczna akcję pościgową — nie znalaziono już nawet ani śladu po śmiałych rabusiach. Zdawało się, że

koby ich ziemia pochłoneła; nigdzie nie widziano podejrzanych osobników. Również nie dały dotychczas żadnego wyniku dochodzenia wiedeńskiego oddziału bezpieczeństwa, który jeszcze w nocy zawiadomiono o niebywalej kradzieży.

Policja przypuszcza, że sprawcy muszą posiadać tajną kryjówkę w lesie, i w tym kierunku prowadzi obecnie szczegółowe badania przy pomocy psów. Cały las klasztorny otoczono gęstym kordonem żandarmerii wzmoc

nionej przez ochotnicze oddziały ludności cywilnej. Według śladów, znalezionych na miedkiej ziemi ogrodowej, musiało być trzech złodziei. Wszystko wskazuje na to, że są to ci sami, którzy poprzedniej nocy rozbili kasetę dworcową na stacji Zwettl, zdobywając naprawdę tylko 45 koron. Nie zniechęceni tem nie powodzeniem, podjęli nową wyprawę, która się sowicie opłaciła, gdyż wartość ich zdobyczy w klasztorze przekracza znacznie — według oceny znawców — miliard marek złotych.

Obawa przed rękopisami braci Goncourt.

OD TRZYDZIESTU LAT CZEKAJA OPUBLIKOWANIA.

W jednej z sal paryskiej Biblioteki Narodowej stoi na uboczu Kasa ogniotrwała, w której wśród rozmaitych cennych manuskryptów i zabytków piśmiennictwa znajduje się 11 tomików słynnych zapisek braci Goncourt. Rękopisy te pisane przez obydwóch braci czekają od 30 lat na szczęśliwy moment, kiedy zostaną opublikowane.

Cały Paryż oddawna już wie, że pamiętniki owe zawierają galerię typów najbardziej znanych działaczy politycznych i koryfeuszów nauki i sztuki, którzy odegrali swego czasu niemają rolę we Francji.

Szkopulem jednak przy wydawaniu tych pamiętników jest fakt, że bracia Goncourt w słowach mocnych i złośliwych odmalowali w nich rozmaite intymne a niezawsze chlubne zdarzenia z życia ludzi.

Edmond Goncourt, umierając w 1896 roku, rozkazał w swym testamencie, by w 20 lat po jego śmierci, zapiski te zostały podane do wiadomości ogółu i wydane przez Akademię Goncourtów.

W 1916 minął termin, wyznaczony w testamencie, lecz w roku tym szalała jeszcze wojna; nikt nie miał czasu ani ochoty zająć się tą sprawą, tembardziej że większa część osób wymienionych w pamiętnikach żyła jeszcze i zajmowała przeważnie wybitne stanowiska.

Przewódca rojalistów, Leon Daudet, stojący na czele akademii de Goncourt, wymógł na ówczesnym ministrze oświecenia, by odroczył druk pamiętników. W 1919 roku nowy minister, Leon Berand, pomimo swych bardzo wolnomyślnych przekonań, odłożył rów-

nież drukowanie rękopisów do roku 1925.

Dnia 15 września br. minął i ten ostatni termin.

Opinia francuska domaga się coraz energiczniej rozstrzygnięcia tej sprawy.

Przed pół rokiem p. de Monzie miał rzec podobno: „gdybym był ministrem oświaty, natychmiast zmusiłbym akademię de Goncourt do wydania tych zapomnianych notatek”.

Obecnie p. de Monzie piastuje teki Ministerstwa oświaty, a zapytany o los rękopisów, daje wymijające odpowiedzi.

Wycofał wprawdzie rękopisy z Biblioteki Narodowej, przejrzął je, ale jakby sam ujął się odpowiedzialności, decyzji co do wydania unieważnił i oddał do orzeczenia znane go prawnika, Bartelemy, dziekana wydziału prawniczego p. Alberta Salluc i słynnego adwokata Fourkodru.

Komisja złożona z tych trzech wybitnych i zasługujących na zaufanie ludzi, ma zadecydować ostatecznie o dalszym losie pamiętników braci Goncourt.

Rozstrzygnie ona zatem, czy należy ogłaszać w druku fakty, ubliżające pamięci wielkich ludzi historii, bez otrzymania na to pozwolenia ze strony rodziny zmarłych lub pozwolenia żyjących.

Minister Oświecenia publicznie zapewnia, że zastosuje się do orzeczenia Komisji.

Pesymiści jednak twierdzą, że z chwila, gdy rękopisy te dostały się w ręce adwokatów... sprawa może być uważana za „pogrzebaną”.

Ślusarz zawinił - a kowala rozstrzelili.

DYGNITARZ SOWIECKI ŁAPOWNIKIEM.

O zakulisach Moskwy, a raczej t. zw. „sowieckawo byta”, ciekawe szczegóły podaje paryskie „Dni”. Mówią one iak się tam zarabia i jak łatwo przytem dostać „pod stienkę”, wykluczając oczywiście tych, co ster państwa dźwierzą w swoich rękach. Oto opowieść o niejakiem Razumnym, żydku oczywiście, impresarju teatralnym z Mińska. Figura to niewyraźna ów Razumnny. W pierwszej dobie rewolucji faworyzowanym jest przez władze sowieckie i znajduje wielki posłuch w rodzinie Kamieniewych. Jakże uprawiał tam przy okazji „ciemnyja dieliszki” niewiadamo. Wszakże Razumnny zakłada w Moskwie, w lokalu byłego teatru, kabaret ze stolikami. Powodziło mu się nieźle. Zachecony poważnym zarobkiem, puszcza się na bardziej dochodowe przedsięwzięcie, mianowicie zakłada dom gry, pod szyldem instytucji dobroczynnej, z której dochód przeznaczony na rzecz głodnych miast. I rzeczywiście „zarobek” pana Razumnego czy poprostu „rozumnego”, powiększył się znacznie.

Nie trwało to jednak długo. Pewnego dnia przybyła komisja, celem sprawdzenia ksiąg. Okazało się, że pieniądze bynajmniej nie płynęły w kierunku zaprowiantowania

biednych, a poprostu ginęły w czyjejs prywatnej kieszeni, ale czyjejs? — Otóż Razumnny nie zużywał całkowitej sumy, część pieniędzy tonęła w mrokach tajemniczych. Przeprowadzono dochodzenie. Nici śledztwa poprowadziły prościutko do moskiewskiego „Sowdepu”. Robotniczo-włościańska inspekcja zatrzymała się w pełnym uszanowaniu respektu przed tymi dygnitarzami.

Sprawa powędrowała do „Czeka” następnie do „CK” aż wreszcie do „Politbiuro” i cóż się okazało? — oto pieniądze „przekazane” zostały do Kamieniewa. Zatem iak zwykle pogadano podebatowano, i został wydany rozkaz: Razumnnego wysłać na Syberie. Kamieniewowi zrobić wymówkę.

W ślad za mężem wyjechała jego żona. Razumnny podążył w wagonie wieziennym za nią zaś w osobowym. Na stacjach miała prawo rozmawiać z mężem. Pewnego razu, na stacji Tajga nie zastała go już w wagonie. Powiedziano jej, że odczepiono go na poprzedzającej stacji. Zrozpaczona kobieta powróciła. Tu, z najzimniejszą krwią urzędnik wyjaśnił, że obywatel Razumnny został rozstrzelany...

Turczynka przy pracy.



Sarajewo słynie z pięknych haftów, wykonywanych przez tamtejsze Turczynki. Hafty są bardzo wysoko płacone zagranicą, to też, każdy z podróżników, mających sposobność zwiedzić Saraje-

wo, zaopatruje się w tamtejsze hafty.

Ilustracja nasza przedstawia jedną z Turczynek sarajewskich, zajętych pracą hafciarską w ogrodzie.

Straszna zbrodnia szaleńca.

ZAMORDOWANIE KSIĘDZA NA ULICACH RZYMU.

§) W poniedziałek rano szedł spokojnie po via San Basilio, czytając breviarz. Jezuita francuski ojciec Paweł Geny, profesor filozofii na uniwersytecie gregoriańskim w Rzymie.

Nagle stanął przed nim żołnierz i zadał mu straszny cios bagnetem w brzuch. Ojciec Jezuita upadł, wydając krzyk bólesci. Natychmiast nadbiegli karabinierzy i ponieśli pospiesznie nieszczęśliwą ofiarę do szpitala San Giacomo. Po kilku minutach ojciec Jezuita skonał.

Morderca pozostał na miejscu zbrodni. Nie próbował ucieczki. Był jakby oszołomiony swym czynem i zdumiony. Kiedy go zaprowadzono przed sędziego śledczego oświadczył, że nie znał nigdy osobiście zamordowanego ojca Geny, zabił go zaś z nienawiści do

księży wogóle. Jako przyczynę swej nienawiści, podał, że pewien ksiądz francuski podczas wielkiej wojny zawiadomił jego matkę o śmierci starszego syna, brata mordercy, w walce z Niemcami. Matka z rozpaczą popełniła samobójstwo. Wiadomość o stracie syna okazała się jednak nieprawdziwa i syn, o którym ksiądz doniósł, że zginął, powrócił cało i zdrowo do domu. Morderca ojca Jezuity dodał, że zobaczywszy przechodzącego księdza francuskiego dostał nagłego ataku szalonego gniewu i w ten sposób pomścił śmierć swojej matki.

Sędzia śledczy, jak donosi „Petit Parisien”, wysnuł z tego zeznania, że żołnierz morderca jest wariatem.

Tragiczny koniec królewskiego syna.

POTOMEK OBRENOWICZÓW UMARŁ

Wiadomość o śmierci w przytułku londyńskim dla biednych węgrowskich księcia Milana Kristicza, syna byłego króla serbskiego, Milana, wywołała w Białogrodzie i całej Serbji wielkie wrażenie.

Jak wiadomo, o tron księstwa, a później królestwa serbskiego, walczyły dwie rodziny: Karadziewiczów i Obrenowiczów. Obecny król Aleksander i ojciec jego Piotr, są z rodziny Karadziewiczów. Król Milan i syn jego Aleksander, zamordowany wraz z żoną, Dragą Maszyną przez zbuntowanych oficerów serbskich, byli z rodu Obrenowiczów.

Ojciec obecnie zmarłego księcia Kristicza, król Milan był w swoim czasie znanym na bruku wiedeńskim hulaką. Skandale robione przez niego

W PRZYTUŁKU LONDYŃSKIM.

nabrały w końcu takiego rozgłosu, że musiał on abdykować.

Księżę Kristicz zawdzięcza swe życie przygodzie miłosnej, którą miał król Milan ze znaną ze swej piękności artystką—grecką.

Po śmierci króla Milana, matka księcia znikła; księżę Kristicz został chłopcem stajennym, następnie zokiejem, kelnerem w nocnym klubie wiedeńskim, a wreszcie śpiewakiem kabaretowym. Za kończył swą burzliwą karierę jako powieściopisarz będąc przedtem przez krótki czas konduktorem w wagenach sypialnych Orient Express'u. Jedyna powieść, jaką księżę napisał, miała za temat życie ojca księcia, króla Milana, ale rząd serbski nie dał jej ogłosić.

Magja i medycyna.

NOWE METODY LECZENIA ZAPOMOCĄ TANCA.

Niesamowity wir porywa dzisiejszego człowieka i rzuca go w orbitę jakiegoś fantastycznego tańca pozytywizmu do spółki z pół—mistycyzmem. Po duchach zmarłych i zjawach ektoplazmicznych przychodzi obecnie moda na... chorobę. Zostaje ona wciągnięta w zakres nadprzyrodzonej a leczenie jej odbywa się środkami nadnaturalnymi. Po ośmieszonym już raczej spirytyzmie i po zabagnionej w kandydacie filozoficznym teozofii i po banalnej „naukowej” metapsychice, choroba dostaje się z kolei w ręce szarlatanów o niebywalej zręczności, albo w ręce naiwnych wizjonerów, niezdolnych do kontrolowania swych percepcji

Zjawisko to, zresztą, nie jest całkiem nowe. Cechą charakterystyczną, którą nabiera, jest forma teurapii religijnej. Posiadamy już szereg „religij”, których podstawą jest leczenie chorób zapożyczonych z wiary lub modlitwy: Antonizmu, Christian-Science, Faith—Cure i t. d. Szeroko rozpląsał się gatunek cudotwórców, operujących uzdrowienia drogą „bezpośredniego kontaktu” z Bogiem lub po dających się za „kanał łaski leczniczej” otrzymanej od samego jakoby Chrystusa! Praktyki znachorskie lub czarneksięstwo białej i czarnej magji szybko w cień ustępują przed triumfalnym pochodem taumaturgów lecznictwa religijnego.

Ostatnią w tej dziedzinie nowością jest tak zwane Spiritual—Healing — leczenie duchowe. Proklamuje go niejaki mr. Hickson, który twierdzi, że Chrystus jakoby przekazał swemu kościołowi specjalny dar uzdrawiania i że jednym z głównych zadań kościoła na ziemi być powinno leczenie chorób. Wychodząc z tego założenia p. Hickson przekonuje konieczność ścisłej współpracy między kościołem a medycyną, „która ma przez siebie jest niewystarczająca”. Konceptje te znalazły podatny grunt w Australji, gdzie nawet episkopat anglikański stanął po stronie „metod” mr. Hicksona. Obecnie kierunek ten silnie rozwija się w Anglii, wprowadzając w łonie brytyjskiego „established Church” srogie rozterki: gdy część pastorów proteguje mr. Hicksona, druga dowodzi, że jest to najpospolitsza herezja. Zwłaszcza wprowadzenie przez mr. Hicksona święceń olei i namaszczenie niecierpiących porównywane jest do „najgorszych zabobonów papizmu”. Niemniej w szeregu świątyń anglikańskich mr. Hicksona dopuszczony był do „nakładania rąk” na chorych; co się odbywało z udziałem lokalnego duchowieństwa i ogromnym złogiem wiskiem rozhisteryzowanej publiczności.

Nie trzeba dodawać, że mr. Hickson straszy tą drogą szereg „cudownych” uzdrowień... nie co podejrzanej czasami natury... Zagorzały jego zwolennik pastor Anson założył już „klinikę” gdzie leczą za pomocą religji!

Rozwój wiedzy wykazał niezłomie wielki wpływ, który wywierają czynniki psychiczne na rezultaty leczenia i na osiąganie uzdrowień. Psycho—teurapia staje się dziś potężnym narzędziem medycyny. Uderzającym tylko jest ten właśnie kierunek, który używa religji do wywoływania u chorych stanów emocjonalnych, skądinąd dodatnio nieraz wpływających na zwalczanie choroby. Śmiało można zwracać uwagę, zmarły dziś, dr. Rivers na ten fakt, że w masach rozwija się tendencja nawrotu do najpierwotniejszych metod kuracyjnych: do zamierzchłej epoki, gdy identyfikowano kapłana z lekarzem. Czasy Paracelsa i praktyk najczarniejszej magji wydają się być postępowe od tego, co dzieje pod tym względem się dzieje.

Czyżby to wszystko było nowym dowodem na wszechnego zdziwienia i ogólnej regresji ogarniającej nasz stary świat? Może tak, a może jest to tylko objaw głębokiego procesu wewnętrznego, który przeżywany i który takie chwilowe sprężenie psychiczne wywołuje.

Fotografia „ducha”.

NIEZWYKŁA SENSACJA DLA SPIRYTYSTÓW.

Dzienniki włoskie przynoszą wiadomości o zdumiewającym istotnie fakcie, jaki zdarzył się w małej wiosce Laurito

„W Laurito w ostatnich dniach urzędni podatkowy, p. Peretta, amator—fotograf, w swoim własnym mieszkaniu sfotografował 2 wyrostków wiejskich. Wieczorem tego samego dnia p. Peretta zamknął się w swoim gabinecie, aby zająć się wywoływaniem klisz. Podczas gdy badał jedną z nich, z prawdziwym przerażeniem stwierdził, że obok odbicia postaci wyrostków widniała trupia głowa wśród mglistej aureoli.

Było to najzupełniej wyraźne, w doskonale zarysowanych konturach. Przejęty trwogą p. Peretta otworzył okno i wezwał do siebie dwie osoby, które właśnie przechodziły, i poprosił: profesora Cavelli i porucznika Lia. Obaj oni stwierdzili, że niezwykle obraz na kliszy widnieje.

Fotografia stała się przedmiotem, jak najwzruszej ciekawości w całej okolicy i niebawem znaleźli się ludzie, którzy rozpoznali, że obraz odbity na fotografii przedstawiał głowę dawnego właściciela domu, w którym fotografia była zdejmowana, proboszcza wioski już dawno zmarłego. Co więcej jeszcze, fotografia tej głowy przedstawia złamaną nos, zaś w Laurito zapewniają, że gdy swojego czasu przekopywano grób księdza, kamień spadł do trumny i rozbił kość nosową właśnie w taki sam sposób, jak to przedstawia fotografia. W Laurito wykluczają możliwość jakiegokolwiek oszukaństwa i fakt pozostaje nawszkroś tajemniczym.

KIEDY DYPLOMATA MÓWI PRAWDĘ?

§) Pewien dyplomata rosyjski starej szkoły, zapytany o to, jak można stwierdzić prawdę lub fałsz w oświadczeniach dyplomatycznych, odrzekł:

„Ja unijmuję kwestję zupełnie prostodusznie. Jeśli przysięgam na słowo honoru — kłamie bezwzględnie; ale jeżeli zapewniam, że to co mówię jest bezwarunkowo prawdą, — to słowa honoru — mówię prawdę!”

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

Monopol wódczany w Rosji.

KAPITULACJA WOBEC „SAMOGONKI“.

(—) Urzędowa agencja sowiecka „Tass“ podaje ciekawe szczegóły o przywróconym w Rosji monopolu wódczanym, a z nim i prawa picia wódki, czego — jak wiadomo rząd sowiecki dotychczas surowo zakazywał. Zwyciężyła jednak „samogonka“ pociąg do wódki w masach ludowych okazał się silniejszy od zakazów.

Przywrócenie monopolu — wódczanego poddyktowane zostało między innymi — jak oświadcza powyższa agencja — dążeniem do zaoszczędzenia zapasów zboża, zużywanych na produkcję „samogonki“ co wymownie świadczy jak dalece bezsilni byli dotychczasowe zakazy przeciw picciu i pędzeniu wódki.

W kampanji 1924-1925 monopol wódczany wyprodukował 4 miliony 600 tys. wiader wódki o mocy 30 stopni, sprzedawanej detalicznie po 1 rb. 70

kop. za butelkę. Cała ta ilość „znalazła zbyt — jak głosi komunikat — na rynku wewnętrznym“. W następnej kampanji produkcja wódki ma być zwiększona przeszło 4-ro krotnie, do 21 milionów wiader, przyczem cena detaliczna do 1 rubla za butelkę, w celu skutecznieszego zwalczania „samogonki“, której „producenti“, bogaci chłopcy, dawali swym „klijentom“ kredyt i przyjmowali zapłatę w naturze, pobierając przy tem za butelkę od 50 kop. do rubla. Z tych samych względów podwyższono moc wódki, do 40 stopni.

Pomimo tak znacznej niżki ceny — skarb sowiecki spodziewa się osiągnąć z tego źródła 300 milionów rubli, z samej akcyzy. Budżet sowiecki w poważnym stopniu zbliża się do „pijanego budżetu“ carskiej Rosji, która produkowała 94 miliony wiader rocznie.

O instytut dla handlu zagranicznego.

NOWE TORY EKSPORTU POLSKIEGO.

(—) Z inicjatywy ministra Cz. Klarnera odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu w dniu 16 bm. pod przewodnictwem wiceministra dr. Fr. Doleżala konferencja z udziałem przedstawicieli organizacji społeczno-gospodarczych i izb handlowych w sprawie powołania do życia Instytutu dla handlu zagranicznego.

W dyskusji, w której zabrali głos pp. Battaglia, Wartalski, Beres, Lempicki, Krupski, Wiślicki i Zaydemann ustalono, że Instytut, którego celem jest zorganizowanie działalności informacyjno-propagandowej dla potrzeb eksportu, pożądanym

jest aby był utworzony jako jednostka samodzielna, oparta o szerokie koła przemysłowo-handlowe, pozostająca jednak pod kontr. rządu i przez rząd finansowana. Uznano także za konieczne, aby ze względu na aktualność popierania eksportu — Instytut został przez rząd powołany do życia w terminie możliwie szybkim.

Następne narady w tej sprawie, z udziałem również zainteresowanych kół gospodarczych, odbędą się w ministerstwie przemysłu i handlu dnia 26-b. m.

O nasycenie naszego rynku gotówką.

NA CO NAM JEST POTRZEBNY KAPITAŁ ZAGRANICZNY?

(—) Wydawać się może przedwczesnym w obecnej chwili rozważanie, na jakie cele może i powinien być obrócony kapitał, który uzyskamy ewentualnie z pożyczki zagranicznej. Pertraktacje bowiem są jeszcze nieukończone i trudno z całą pewnością przewidzieć ich ostateczny wynik.

Sprawa jest jednak pierwszorzędnej wagi. Zyjemy w czasach, gdy społeczeństwo pilnie śledzi drogi polityki skarbowej, interesuje się każdym szczegółem i wyciąga z tego praktyczne wnioski. Obecny okres t. zw. sanacji gospodarczej jest niczym innym, jak nieustanną reorganizacją nie tylko naszego gospodarstwa publicznego, ale i prywatnego. Dlatego też każdy krok, zmieniający w czemkolwiek naszą sytuację gospodarczą, musi być naprzód już rozważony przez całe społeczeństwo, nawet przez tych, którzy nie mają lub nie chcą mieć żadnego wpływu na bieg polityki wewnętrznej.

W ten sposób jedynie uniknie się ewentualnych nieporozumień i rozczarowań.

Jest rzeczą pewną, że jakakolwiek pożyczka zagraniczna nie może być bezwzględnie użyta na zwyczajne wydatki. Innymi słowy nie może ona w żaden sposób pokrywać ewentualnych deficytów budżetowych. W obecnej chwili posiadamy budżet zrównoważony, choć za cenę wielkich ofiar społeczeństwa, lecz ciężar podatków nie może być pod groźbą katastrofy zmniejszony za cenę pożyczki zagranicznej. Jedyną ulgą, która może przy-

nieść pod tym względem nowy kredyt, jest dostateczne nasycenie gotówką rynku, ułatwienie prywatnego kredytu i umożliwienie w ten sposób spłaty należności podatkowych.

Normalna rzeczą jest zużycie kredytu publicznego na cele inwestycyjne. Lecz pod tym względem jesteśmy w położeniu zbyt anormalnym, by móc sobie pozwolić na ten krok. Do czasu faktycznego uzdrowienia naszego gospodarstwa musimy wszelkie nadzwyczajne inwestycje pokrywać w dotychczasowych ramach budżetu z nadzwyczajnych dochodów, nie płynących jednak z pożyczek zagranicznych.

Jedynym celem kredytu zewnętrznego dzisiaj może być bezpośrednie nasycenie naszego rynku gotówką. Suma uzyskana z pożyczki — może się potrójć za pośrednictwem Banku Polskiego, który otworzywszy wszelkie kredyty, w większej części długoterminowe, zaspokoić może obecny katastrofalny głód gotówkowy.

Stopniowe podniesienie naszego obiegu pieniężnego do wysokości ok. 70 zł. na głowę winno być punktem wyjścia do ostatecznej sanacji.

Formy przeprowadzenia powyższego postulatu są różnorakie, przyczem w interesie społeczeństwa całego winna być zachowana w dalszym ciągu niezależność Banku Polskiego tak od wpływu rządu, jak i czynników zagranicznych.

stawki stolecznej (maksymalnej) jedynie we Włoszech (w Medjolanie i w Rzymie). Ponadto robotnik fachowy w przemyśle metalurgicznym zarabiał w Pradze 6 do 8.10, w Sztokholmie ponad 9, w Paryżu wyżej 11, w Londynie powyżej 13, a w Kopenhadze ponad 15 zł. Odpowiednio wyższe były zarobki pomocników.

W przemyśle budowlanym zarobki u nas kalkulowały się nieco wyżej. W Warszawie rzemieślnik brał 8,64, pomoc 5,28, w Łodzi 8 i 4 zł.

Jeżeli teraz weźmiemy porównawcze skalę zarobków tygodniowych u nas i zagranicą, to przekonamy się, że niżej naszych stawek prowincjonalnych (48 zł.) płacono w Pradze 35, Medjolanie 36, Rzymie 37, Brukseli, Madrycie (46) i Wiedniu. W Warszawie płaca wynosiła 51 zł., w Amsterdamie 80,91, w Kopenhadze 103, w Londynie 104, a w Sztokholmie 107.

Ale już zupełnie co innego znajdujemy w przemyśle graficznym. Już stawka płacy zecera rocznego na prowincji naszej wynosi 63 zł. tygodniowo. Drożej biorą oni jedynie w Amsterdamie, Kopenhadze, Sztokholmie 75 89. Płaca warszawska 96,40 ustępuje tylko Londyńskiej (109,59). Zecer maszynkowy u nas osiągnął najwyższe zarobki z całej Europy. Na prowincji już pobiera on płace wyższe niż w większości stolic europejskich — w Warszawie zaś pobiera 134,96, kiedy w Londynie tylko 118,20, w Paryżu 80,22 (mniej niż w Łodzi!), w Kopenhadze 89, w Wiedniu 46, w Pradze 44, a w Rzymie 41.

Cyfry te same mówią za siebie.

Wielkie koncerty w Niemczech.

(—) Krach Koncernu Stinnesa, największego z koncernów pionowych, nie przebrzmiał jeszcze w Niemczech, a już w kołach niemieckiej Schwerindustrie“ debatuje się nad planem organizacji koncernu poziomego, największego jaki istniał dotąd.

Organizacja nowa zgrupowałaby pięć olbrzymich przedsięwzięć przemysłowych w prowincjach zachodnich; zcentralizowałaby ona kapitały w sumie około 1 miljarda marek; prawie 400 000 robotników podlegałoby dyrektywom zarządu zjednoczonych grup przemysłowych. Koncern ten produkowałby z górą 8 milj. tonn stali i żelaza rocznie.

W skład koncernu mają wejść zakłady Kruppa, Thyssena, Phoenix, Rhein Stahl, Rhein-Elbe Union.

Pęd do tworzenia koncernów poziomych w jednej i tej samej gałęzi przemysłu zapanował powszechnie w Niemczech; tak utworzyły się lub zrekonstruowały nanowo: syndykat przemysłu cemicznego, syndykat węglowy, syndykat stalowy.

Decydując się na fuzjonowanie i rezygnując z niezależności Krupp, Thyssen, Rhein-Elbe etc. spodziewają się natomiast osiągnąć przy organizacji koncernu redukcję kosztów ogólnych, większą wydajność w drodze specjalizacji.

Motywy skłaniającym pozatem przemysłowców niemieckich do przegrupowania się ma być projekt zaciągnięcia wielkiej pożyczki w Ameryce. Można też przypuszczać, iż skłania ich do tego również perspektywa zawarcia umowy handlowej z Francją.

Skargi na dzierżawców monopolu zapalczanego.

(—) Stowarzyszenie kupców polskich wystosowało do ministra skarbu memorjał protestujący przeciw postępowaniu dzierżawców monopolu zapalczanego, sprzecznym z § II rozporządzenia ministra skarbu z 25 września r. Za sprzeczne z brzmieniem tego rozporządzenia uważa memorjał waloryzację cen zapalek, podwyższenie 20-krotne norm jednostkowych dla nabywców, zmienność cen od 196 do 209 zł zależnie od ilości nabywanych skrzyń, wreszcie — żądanie zapłaty w gotówce, z góry.

Wszystkie te obostrzenia warunków, uniemożliwiają wielu kupcom, wprost prowadzenie dotychczasowych operacji handlowych, a ponieważ zarządzenia te są uważane za bezprawne, domagają się oni bezwzględnego ich skasowania.

Zarobki robotnicze.

RÓZNICE PŁAC. — U NAS I ZAGRANICĄ.

Jest to temat bardzo chętnie poruszany przez ludzi z różnych obozów. Pożytecznym więc będzie poznać istotnie cyfry płac u nas i w świecie. Bierzemy stawki płac z grudnia roku 1924-go.

Nie były one u nas jednakowe. Górnik fachowy zarabiał na Śląsku 6,52 zł. dziennie, do czego należy doliczyć dodatki płacone przez przedsiębiorcę z tytułu ubezpieczeń społecznych, wynoszące 36 gr. na głowę. Czyni to razem 6,88 zł.

Niższych grup fachowcy pobierali od 3,20 do 5,04 łącznie z dodatkami wymienionymi 3,56 — 5,40.

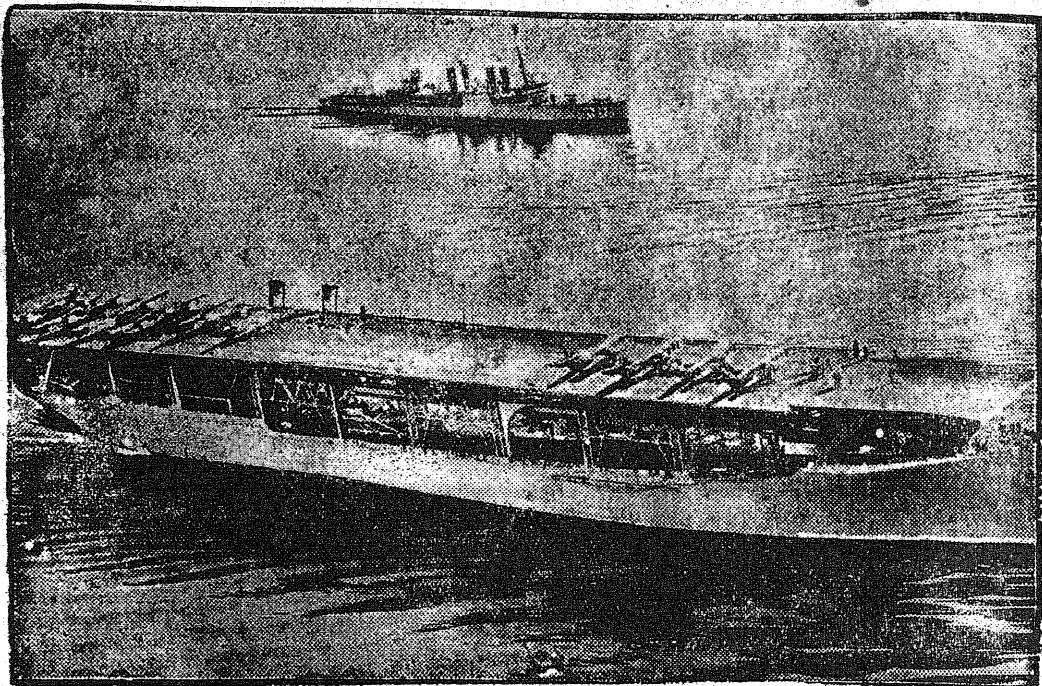
Pomoc opłacano niżej — 1,70 — 4,06 (z dodatkami 2,06 — 4,42). W Zagłębiu były niższe maksima dla fachowców (4,00), ale nieco wyższe minima dla nie fachowców (2,20 — 3,20).

W przemyśle metalowym najlepiej płacono na prowincji w Lublinie. Rzemieślnik pobierał tu 5,52, w Poznaniu 5,20, w Łodzi 5,12, w Warszawie wreszcie 4,96 — 7.10. Pomoc brała na prowincji 3,76, w Warszawie zaś 3,20 — 4,38.

Jak płacono zagranicą?

Otóż niżej od naszej stawki prowincjonalnej nie płacono nigdzie. Niżej od naszej

Amerykański port dla hydroplanów.



Rycina nasza przedstawia jeden z morskich portów dla hydroplanów w Ameryce.

Życie gospodarcze Litwy Kowieńskiej.

PRZYCZYNY KRYZYSU.

(—) Aktyw na obecnie sprawa rokowań z Litwą Kowieńską w Kopenhadze daje powód do zainteresowania się stanem gospodarczym naszego nowego kontrahenta, jakim prędy, czy później Litwa zostać musi. Życie gospodarcze Litwy w ciągu ubiegłego półrocza 1925 przechodziło pod znakiem ciężkiego kryzysu: jedną z licznych przyczyn tego kryzysu był nieurodzaj w r. 1924, który nie tylko, że pozbawił Litwę zwykłej nadwyżki ziemio- plodów na eksport, ale podobnie jak i Polskę — mu- sił do sprowadzania znacznych ilości zboża. Dla- tego do dnia 1 lipca r. b. przywóz żyta, jęczmie- nia i kartofli nie podlegał opłatom celnym, zaś wy- wóz żyta i kartofli był na Litwie do tego czasu wzbroniony.

Szczupłość zbiorów w roku ubiegłym zmniej- szyła znacznie zdolność nabywczą warstw rolni- czych — głównego kontrahenta Litwy, co spowo- dowało zastój na tamtejszym rynku towarowym i umocniło krytyczną sytuację w handlu i przemyśle. Realizacja zbiorów w r. b. przyniosła naogół wy- niki pomyślne, co niewątpliwie na poprawę stosunków w pewnym stopniu wpłynęło, lecz ślady zeszłoro- cznego nieurodzaju poczyniły w bilansie handlowym dotkliwe szczyby, których tegoroczne zbiory nie będą w stanie wyrównać.

Bilans handlowy Litwy, aktywny od r. 1922, tj. od czasu wprowadzenia stałej waluty od marca r. b. stał się pasywnym. W latach 190 i 1921 bilans ten był wybitnie ujemny, niedobory wynosiły od- powiednio 17,25 i 37,75 milj. litów. Rok 1922 był przełomowym. W r. 1923 Litwa korzystając z kata- strofy inflacyjnej w Niemczech czyni olbrzymie za- kupy na niemieckim rynku przekraczające trzykrot- nie zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, w związku z czym bilans handlowy zamyka się saldem pasywnym w wysokości 10 milj. litów. Rok 1924 przyniósł Litwie nadwyżkę w handlu wewnętrznym wynoszącą 69 milj. litów. Nadwyżka ta była bezpo- średnim skutkiem zwiększonego przywozu w r. po- przednim, czego nie ocenia opinia zagranicznych kół gospodarczych, snująca z tego faktu niezwykle optymistyczne horoskopy dla Litwy. Pomyślne te

symptomaty w życiu gospodarczym Litwy całkowi- cie zniknęły wskutek nieurodzaju w r. ub. i zamie- niły się w początku r. b. w ciężki i przewlekły kry- zys. Wywóz Litwy w pierwszym półroczu r. b. przed- stawiał wartość 109,8 milj. litów wobec 124,9 w pier- wszym półroczu 1924. przywóz zaś 125,8 milj. litów wobec 107 milj. litów w pierwszym półroczu 1924. Saldo pasywne za ostatnie półrocze wynosiło 16 milj. litów wobec nadwyżki 17,9 milj. litów w ana- logicznym okresie 1924. W znacznym stopniu nie- dobór handlowego bilansu Litwy jest uwarunko- wany upadkiem eksportu 2 najważniejszych surow- ców: drzewa i lnu.

Od roku 1921 i 22 wywóz drzewa sześciennego zmniejszył się o 50 proc. Tymczasem ten objaw nalc. rabunkową gospodarką leśną, która wynisz- czyła straszliwie drzewostan Litwy oraz brakiem dróg w tych częściach kraju, gdzie znajdowały się jeszcze pewne ilości drzewa na wywóz, co pogor- szyła jeszcze lekka zima w r. ub., uniemożliwiając trakcję saniową. Prócz tego do zmniejszenia wy- wozu przyczyniło się przerwanie spławu polskiego drzewa wzdłuż Niemna i wstrzymanie obróbki w kłajpedzkich tartakach od czasu wznowienia przez Litwę sprawy konfliktu wileńskiego, oraz znaczny spadek cen drzewa na rynkach światowych. Rów- nież niepomyślne koniunktury na światowym ry- nku lniącym przyczyniły się do spadku wywozu tego artykułu. Wywóz lnu w pierwszym kwartale r. b. wynosił zaledwie 53 proc. wywozu w analogic- nym okresie r. ub. Ponieważ stan lasów ani też kultura zbóż i lnu nie świadczy o tem, by wywóz tych artykułów mógł stanowić podstawę dla rów- nowagi bilansu handlowego na przyszłość, rząd li- tewski od 2 lat już szuka oparcia w tym kierunku na rozwoju produkcji zwierzęcej, dążąc do zwiększe- nia zdolności eksportów kraju. Stan obecny Litwy jest opłakany. Życie finansowe stoi pod znakiem czynnego skurczenia obiegu pieniężnego i głodu kre- dytowego, produkcja w przemyśle podlega silnym ograniczeniom, zaś słaby stopień samowystarczal- ności Litwy naraża ją na konieczność stałego im- portowania wielkich ilości towaru z zagranicy.

Aby zrozumieć stan duszy delegacji li- tewskiej, trzeba sobie przypomnieć, że Litwa od początku uważała za uwłaczające dla się bie rokowania z Polską. Odebrać Wilno, a po- tem rokować — oto właściwe stanowisko li- tewskie. Żaden rząd kowieński aż do czasów gabinetu p. Petrulisa nie miał odwagi zejść z tego stanowiska.

Dzisiaj wiemy, że i p. Petrulis, który odwa- żył się na taką zmianę pod wpływem rzeczy- wistości, też w pół drogi ułakł się i w rezulta- cie mieliśmy przerwę w układach i przeprowa- dzkę z Kopenhagi do Lugano.

Rada Ambasadorów po załatwieniu spra- wy Kłajpedy natychmiast zwróciła się do Pol- ski i Litwy z wezwaniem do wszczęcia roko- wań w sprawach stosunków dyplomatycz- nych, konsularnych i ekonomicznych. Polska odpowiedziała na to gotowością do rokowań. Litwa powtórzyła swoje: non possum.

Było to w czerwcu 1924 r. Rada Ambasa- dorów raz jeszcze w grudniu 1924 r. zwróciła się z okazji ratyfikacji konwencji kłajpedz- kiej tym razem już tylko do Litwy z upo- mnieniem o wszczęcie rokowań. I tym razem otrzymano wykrętną odpowiedź.

A tymczasem życie szło naprzód. Polska dawała sobie radę z brakiem umowy z Litwą i nasz handel drzewny rósł; rozwijał się, spław przez Niemen zastąpiono Dzwina. Zaś Litwa w ciężkiej sytuacji gospodarczej, uzależniona ekonomicznie od Niemiec, zaczęła tracić Kłajpedę, rujnując ją materialnie, i wznagając przez to „Einheitsfront” w tym kraju, domagający się przyłączenia Kłajpedy z powrotem do Prus Wschodnich.

Gabinet p. Petrulisa zrozumiał, że trze- ba ułożyć się z Polską, ograniczył zakres ukła- dów, wykluczając z nich porozumienie co do reprezentacji dyplomatycznej.

Układy potoczyły się dosyć wartko. Ale opozycja w Kownie czuwała: pan Petrulis i je- go rząd znaleźli się pod zarzutem wyrzecz- nia się Wilna, ulekli się, zdecydowali wlas- ne instrukcje posłane p. Sidzikauskasowi i podali się do dymisji.

Opozycja złożona głównie z ludowców i socjalistów w gruncie rzeczy sztydziła z gabi- netu p. Petrulisa. Teraz już wyraźnie piszą pp. Woldemeras i Snietonas, że zgoda na pol- ski konsulat w Kłajpedzie nie powinna być nikogo przerażać i że nawet propozycje li- tewskie, żeby interesów konsularnych Polski bronil Francuz była realnie gorsza dla Litwy, bo Francuz będzie gorliwiej bronil spraw polskich niż Polak.

Wyraźnie więc okazało się, że nie o me- rytum sprawy chodziło, a o obalenie rządu „Krikszczionów”. Nowy gabinet p. Bystrasa złożył deklarację, w której powtórzył sakra- mentalną formułę o Wilnie i nolens volens musiał przystąpić do układów z Polską, wciąż czując nad sobą miecz Demoklesa opo- zycji.

Wszystko to nie stanowi dobrych horo- skopów dla układów w Lugano, ale jednak wymagania życia mogą ten horoskop radykał- nie zmienić.

—oO—

KONFLIKT JUGOSŁAWIJI Z WATYKANEM.

(p) Rząd jugosłowiański zwrócił się do Waty- kanu z żądaniem natychmiastowego odwołania z Jugosławii arcybiskupa Bośni Szarycza. W ocie swej Jugosławia oświadcza, że o ile arcybiskup Sza- rycz nie zostanie dobrowolnie odwołany przez Wa- tykan, zastosowane będzie w stosunku do niego przymusowe wydalenie z granic Jugosławii. Powo- dem tak ostrego konfliktu stał się postępek arcy- biskupa Szarycza, który będąc w Rzymie, karał wnieść portret króla Aleksandra z sali posiedze- nia słowiańskiego towarzystwa oświatowego pod wez- waniem św. Hieronima.

—oO—

ZMIANY W DYPLOMACJI JUGOSŁOWIAŃSKIEJ.

(p) W najbliższych dniach dokonane będą wielkie zmiany w składzie osobistym dyplomacji jugosłowiańskiej. Poseł jugosłowiański w Rzymie Antonjewicz zostanie odwołany. Zastępcą jego mia- nowany będzie obecny poseł jugosłowiański w Bu- dapeszcie Popowicz. Poseł jugosłowiański w Al- banji Branko Lazarewicz przeniesiony zostanie do Stanów Zjednoczonych. Wobec pogłosek o uzna- niu rządu sowieckiego przez Jugosławję, przewidy- wane jest przeniesienie posła jugosłowiańskiego w Berlinie Bałudzyca do Moskwy. W tym wypad- ku poseł jugosłowiański w Warszawie Simias so- stałby urzędowo do Berlina.

—oO—

Konferencja polsko-litewska w Lugano.

Zebrała się w Lugano druga konferencja polsko-litewska. Delegacja polska przybyła na rokowania w tym samym składzie, w którym prowadziła układy w Kopenhadze, z p. Leonem Wasilewskim na czele. Delegacja litew- ska natomiast uległa radykalnemu odnowie- niu składu osobowego. Na czele jej stanął za- miast p. Sidzikauskasa p. Szaulis.

Już sam ten fakt wskazuje na różnicę stanowiska obu stron rokujących. Polska prowadzi układy spokojnie z wy- raźnym i szczerem dążeniem do porozumie-

nia w konkretnych sprawach. Czyniąc maxi- mum ustępstw, za sprawy takie Polska uwa- ża kwestje konsularne, ekonomiczne, i komu- nikacyjne. Litwa przystąpiła do układów w stanie wielkiego zdenerwowania, które jesz- cze w trakcie rozmów kopenhaskich pod wpły- wem wewnętrznych spraw litewskich wzmag- ało się. Nie jest to najpomyślniejsza okolicz- ność dla układów, ale złe wpływy tej sy- tuacji paraliżować może tylko spokój i wy- trwałość w dążeniach pacyficznych dele- gacji polskiej.

Niewątpliwie

najlepszym współczesnym filmem będzie w tym sezonie

„Kobieta o nieczystym sumieniu“

podług powieści Feliksa Holoandera „Pokorny i śpiewaczka”. Premjera w kino — teatrze „Luna” już w dniach najbliższych.

Swój do swego.

Krawiec damski przyjmuje palta, kostjory i tutra podług najnowszych mód.

Ceny niższe. Ceny niższe.

Główna 11, sklep. 2555

na sezon JESIENNY i ZIMOWY poleca się 2552

Pierwszorządny Zakład Krawiecki damski i męski**Piotr Łuszczynski**ul. Piotrkowska 93 front i p. Tel. 4-75
Wykonanie szybkie i akuraty. Ceny przystępne**Z powodu hiperprodukcji inteligencji.****ZNACZENIE SZKÓŁ ZAWODOWYCH.**

W prasie i w życiu toczy się bezustannie dyskusja, zaostrzająca się z godziny na godzinę o konieczności wzmożenia naszego majątku narodowego i przyczynach, które wywołują nieproduktywność naszych starań i zabiegów. Jako jeden z głównych postulatów występuje szkoła zawodowa, a za razem konieczność spopularyzowania jej w najszerszych kołach i my też zwracaliśmy już niejednokrotnie na tem miejscu uwagę na konieczność zawodowego wykształcenia. Sprawa ta ciągle jest piekącą, nie zawadzi więc raz jeszcze wystąpić z apelem do społeczeństwa.

A apel ten jest bardzo gorący, dyktowany nie tylko troską o dobro młodzieży naszej, ale nawet troską o przyszłość Państwa.

Polska jest nadto uboga, by mogła sobie pozwolić na nadmiar nieproduktywnej zupełnie inteligencji. Tymczasem, jak wykazują statystyczne dane, na 30 niespełna milionów ludności, skromny procent kształci się w szkołach zawodowych, olbrzymia reszta młodzieży poprzestaje na maturze i z wielkim trudem dochrapuje się jakiejś mizernej posadki, chroniącej zaledwie od śmierci głodowej, lub wstępnie do uniwersytetu i zdobywa fach, licząc około trzydziestu lat życia.

W innych krajach ludzie rozpoczynają pracę zawodową, mając lat 20, dzięki czemu z korzyścią dla siebie i społeczeństwa pracują z pełnym zasobem energii.

Pomnóżmy tych straconych dziesięć lat przez liczbę studentów wyższych uczelni, odliczymy nawet 50 procent na niezbędny, normalny przyrost inteligencji, a przekonamy się łatwo, jak wielką stratę ponosi rok rocznie nasz dorobek narodowy.

Przed absolwentem szkół fachowych otwierają się rozległe pola pracy, niejednokrotnie bardzo dochodowej, przewyższającej pobory urzędników z ukończonymi studjami uniwersyteckimi, a tymczasem znaczna część posterunków zajmują tam dyletanci, w Polsce brakuje bowiem gruntownie wykształconych ludzi do objęcia tego rodzaju posad.

Doktor praw pracuje na stanowisku, które bez krzywdy dla dobra sprawy mógłby zająć osobnik z ukończoną szkołą wydziałową. Trzyma się go kurczowo, bo niemądra ambicja rodziców nie pozwoliła posyłać chłopca do szkoły zawodowej.

Wszczępmy w nasze społeczeństwo, że szkoła zawodowa nie jest czemś gorszym od gimnazjum lub szkoły realnej, a wówczas nastąpi i ewolucja pojęć i zapatrywań, która i Państwu i przyszłym jego obywatelom przyniesie tylko pożytek.

Proces o zamach na p. Prezydenta.

Sprawa zamachu jeden w 5-ciu osobach.

Lwów 17 10. (pat)

Na wstępie dzisiejszej rozprawy przeciw Steigerowi zabrał głos obrońca, dr. Landau, i, powołując się na wczorajszy wypadek aresztowania świadka, oświadczył, że wypadek ten może wywołać panikę wśród innych świadków, gdyby nie zeznawali zgodnie z zeznaniami, złożonymi śledztwie. Mówca apeluje imieniem obrony do przewodniczącego, aby uspokoił świadków. Przewodniczący stwierdza, że nie wie nic o tem, jakoby to zarządzenie mogło wywołać panikę. Z kolei obrońca Landau w dłuższym wywodzie postawił szereg wniosków m. in. domagający się, aby z oddziału informacyjnego województwa zasięgnięto informacji o ukraińskiej organizacji terrorystyczno-wojskowej, która dokonała zamachu na marszałku Piłsudskiego oraz szeregu innych zamachów. Zdaje się, że koła te były również inicjatorami zamachu na prezydenta Wojciechowskiego. W dalszym ciągu obrońca żąda odczytania listu, pisanego przez tę organizację do prezydenta sądu Hawła, a następnie do metropolity Szeptyckiego przed przybyciem Prezydenta Wojciechowskiego do katedry św. Jura. Pozatem obrońca żąda zbadania sprawy niejakiego Józefa Bandery, pochodzącego ze Stryja, który uciekł do Wiednia i oświadczył, że należał do sprawców zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej, przyczem prosił, ażeby mu ułatwić wyjazd do Berlina do kierownika biura propagandy antypolskiej, Nowaka. Konsulat niemiecki w Bytomiu wydał mu pozwolenie na wyjazd. Prokurator zgadza się na zbadanie wszystkich tych okoliczności, oświadcza, że już istnie-

je 5-ciu sprawców zamachu. Jednocześnie podaje wiadomości obrońcy, że niejaki Rosołowski, przechodząc granicę polsko-sowiecką, oświadczył, iż jest sprawcą zamachu. Prokurator stawia wniosek, ażeby z załatwieniem tych wniosków obrony wstrzymano się aż do końca przesłuchania powołanych do rozprawy świadków, wówczas trybunał nabierze przekonania, czy powołanie nowych świadków jest konieczne.

Z kolei przystąpiono do przesłuchania dalszych świadków. Rozprawa trwa dalej.

Lwów 17 10. (pat)

Na dzisiejszej rozprawie przeciwko Steigerowi przesłuchano następujących świadków:

Alojzego Ladsztera, który nie był przesłuchiwany na poprzedniej rozprawie przed sądem do różnym, Zygmunta Ecksteina, kupca ze Lwowa, który obserwował zajście z położonej na I-em piętrze kawiarni „De la Paix” oraz Lichtensteina, który również poprzednio nie był przesłuchiwany. Świadek ten widział zajście z balkonu swego mieszkania. Świadkowie ci nie wniesli nic decydującego w kierunku ustalenia winy oskarżonego.

Przystąpiono do przesłuchania świadka Wojciecha Bila, posterunkowego Pol. Państw., pełniącego w dniu krytycznym służbę na odcinku od rogu ulicy Legionów do ul. Kopernika. Świadek ten zeznał, że zwróciło jego uwagę szczególne zachowanie się stojącego za nim osobnika, ubranego w jasny płaszcz. Osobnik ten zdradzał niepokój i zdenerwowanie. Świadek rozpoznał podejrzanego osobnika zaraz po jego schwytaniu. Okazało się, że był nim Steiger, którego świadek dzisiaj również rozpoznaje na rozprawie.

Dalszy ciąg przesłuchania Wojciecha Bila o-
dłożono do poniedziałku.

Szykanowanie Polaków w Niemczech.

Oświadczenie posła Klimasa.

Berlin 17-10 (pat)

W Landtagu pruskim poseł polski Klimas chciał odpowiedzieć na szereg ataków, skierowanych przeciwko obywatelom polskim. Zezwolono mu na 10-cio minutowe przemówienie dopiero po przemówieniu ministra Severina i po dłuższej dyskusji nad tem, czy należy posłowi Klimasowi, jako nie należącemu do żadnej partii, udzielić wyjątkowo głosu. Przemówienie posła Klimasa poprzedziło wystąpienie posła Bauermanna (niem. partje lud.) który omawiał rzekoma niedzę, panującą na Górnym Śląsku, a zwłaszcza w pasie pogranicznym. Bauermann domagał się również od rządu zwrócenie bacniejszej uwagi na wschód. Minister powinien, zdaniem mówcy, poczynić skuteczne przygotowania celem przyjęcia nowej fali optantów, której należy się spodziewać w dniu 1-go listopada. Polacy uskarżają się na ucisk swej mniejszości narodowej. Człystw nie wiedzieli—mówił Bauermann—o tem, że w Bydgoszczy np. z 12 nauczycieli niemieckich—11-tu nauczycielom zabroniono nauczać w języku niemieckim. Z kolei zabrał głos minister Severing, który zaznaczył, że żywi te same uczucia niemieckie co i mówca, niemniej jednak stoi na stanowisku, że nie należy zwalczać niebezpieczeństwa polskie-

go drobnymi szykanami. W ten sposób drażniłoby się tylko Polaków, którzy stosowaliby nowe represje wobec mniejszości niemieckiej. Tego rodzaju metoda mogłaby zdaniem ministra wywołać wśród Polaków w Niemczech taki nastrój, który mógłby być bardzo niekorzystny w chwili niebezpieczeństwa. Na koniec minister oznajmił, że w sprawie stosunku do Polski nie było żadnej różnicy zdań między pruskim ministerstwem spraw wewnętrznych a ministerstwem spraw zagranicznych.

Następnie zabrał głos poseł polski Klimas, który oświadczył, że w niższych instancjach gwałci się prawa obywateli polskich przez niszczanie ich na radnych gminnych jedynie dlatego, że są Polakami. W okręgu raciborskim wydarzyło się 20-cia takich wypadków. Inne władze administracyjne postępują również niesłychanie somowolnie w stosunku do Polaków, co się okazuje przedewszystkiem w nieuzasadnionem aresztowaniu osób, należących do mniejszości polskiej. Poseł Klimas omawiał w dalszym ciągu różne szykany, stosowane wobec Polaków, przez władze pruskie, jednakże wobec ograniczonego czasu przemawiania nie mógł wy-czerpać swego obfitego materiału.

Francuzi odcięci.

Przerwanie linii Beirut—Damaszek.

Londyn 17 10.

Donoszą z Bagdadu, że powstańcy syryjscy przerwali linię kolejową z Beyrutu do Damaszku. Sytuacja wojsk francuskich jest skutkiem tego bardzo poważna.

Londyn 17 10. (aw)

Według doniesień „Daily Herald” z Kairu, w

Damaszku ogłoszony został stan wyjątkowy. Powodem tego zarządzenia jest rozszerzające się powstanie Druzów.

Powstańcy spalili ostatnio dwa miasteczka, w odpowiedzi na co wysłano nowe, posiłkowe oddziały wojsk francuskich, w charakterze ekspedycji karnej.

Po konferencji w Locarno. Traktaty wschodnie nie potwierdzają jakichkolwiek gwarancji. Pokój w myśl niemieckich interesów.

Londyn 17-10 (pat)

Wszystkie pisma omawiają zakończenie obrad w Locarno. „Times” pisze: Znaleziono gwarancje arbitrażów wschodnich. Specjalne interesy Francji na wschodzie ujęte zostały w dwóch dodatkowych umowach francusko-polskiej i francusko-czechosłowackiej. Umowy omawiają specjalne wypadki pomocy francuskiej. Niemcy zgodziły się, że punkty, ustalone w Traktacie Wersalskim, nie mogą stanowić przedmiotu arbitrażu, zato zachowują korzystne dla nich tłumaczenie art. 19. Korespondent „Timesa” donosi z Locarno: Pakt zachodni posiada gwarancje międzynarodowe, wschodnie jej nie posiadają. Francja uzyskuje prawo zbrojnej pomocy w wypadkach jawnej, niesprobowanej napaści Niemców i niezadowolenia sporu przez Ligę. Zmiana granic mogłaby być możliwa jedynie w zastosowaniu art. 19.

Korespondent warszawski donosi o pesymizmie w Warszawie, szczególnie wśród prawników.

Korespondent „Morning Post” donosi z Locarno, że minister Skrzyński obstaje przy wyjęciu z paktu sprawy granic i przy zobowiązaniu Niemiec do nieuciekania się do wojny dla zmiany granic.

Berlin 17 10. (pat)

„Vossische Zeitung” podaje następujące szczegóły zawartych w Locarno układów:

„Układy zachodnie, Francja, Anglja, Belgja, Włochy i Niemcy obowiązują się nie przedsięwziąć żadnych zmian granic przy użyciu siły. Wojna zaczepna jest niedopuszczalna. Zakazane są również wszelkiego rodzaju inwazje i dopodobne akcje, przyczem prawo ochrony pozostaje nie naruszone. Zobowiązanie to stoi pod gwarancją wszystkich mocarstw. Gwarancja ta funkcjonuje nie tylko zbiorowo, lecz także indywidualnie. Do tych zbiorowych gwarancji przyłączają się sądy arbitrażowe. Postępowanie w nich sformułowane jest według wzoru traktatów arbitrażowych zawieszanych przez Niemcy. Wszystkie konflikty prawne poddane będą do rozstrzygnięcia sądów rozjemczych, wszystkie inne — komisji pojednawczej. Postępowanie pojednawcze może zakończyć się w Lidze Narodów, jako w najwyższej instancji. Także i postępowanie arbitrażowe objęte jest gwarancją wszystkich mocarstw. Na wypadek ataku oczywistego gwarantów obowiązuje autonomia w postępowaniu stwierdzającego oczywistość ataku. W tym wypadku potrzebna jest jednomyślna uchwała rady Ligi Narodów.

Traktaty wschodnie. Traktaty wschodnie nie są wcale połączone z paktem zachodnim. Są one wyłącznie traktatami arbitrażowymi. Nie potwierdzają one wogóle jakichkolwiek gwarancji. Różnica między traktatami wschodnimi a paktem zachodnim tkwi w obszernym wstępie. Termin trwania jest ten sam, co i w pakcie zachodnim. Przewidziana jest również możliwość wypowiedzenia.

ART. 16. PROTOKÓŁ KOŃCOWY, DOŁĄCZONY DO PAKTU, DOTYCZĄCY ART. 16 STATUTU LIGI NARODÓW.

Mocarstwa, reprezentowane na konferencji, nie mogły zapewnić Niemcom stanowiska wyjątkowego, albowiem pod tym względem jest jedynie kompetentną Liga Narodów. Obiecano Niemcom, że będą chronione przed niebezpieczeństwem moralnego odosobnienia, gdyby się wyłączyły od egzekutywy Ligi Narodów. Uwzględnione przytem będzie położenie geograficzne, Wojskowe i gospodarcze Niemiec. Wobec tego, zastosowanie zarządzeń Ligi Narodów musi być uchwalone jednomyślnie Niemcy, o ile wejdą do Ligi, będą mogły uchylić się od wykonania tych zarządzeń.

Niemcy uzyskały zatem na konferencji w Locarno, co następuje:

Przeferowały usunięcie jednostronnej gwarancji oraz wyłączenie Francji ze wschodnich traktatów arbitrażowych i zabezpieczyły sobie pewne wyjątkowe stanowisko w odniesieniu do art. 16 statutu Ligi Narodów.

Niemiecka prasa pravicowa wyraża opinię, że umowy, zawarte w Locarno, są niezupełne. Nie ośmiela ich jednak zasadniczo. Prasa pravicowa domaga się, aby Niemcy słożyli swój podpis de-

finitywnie pod traktatem tylko wtedy, gdy Francja wykona przyrzeczenia, dane ustnie w sprawie systemu okupacji w Nadrenji.

Paryż 17-10 (pat)

Wiadomość o pomysłnym zakończeniu konferencji w Locarno została przyjęta przez prasę francuską naogół zyczliwie, niektóre pisma wyrażają się nawet w sposób entuzjastyczny.

„Matin”, w osobie senatora Henryka de rouvenela, oświadcza, że jest to największe zdarzenie od czasu wojny.

„Ere Nouvelle” wynosi pod niebiosa zasługi Brianda, który zrecznością swoją do prowadził do pożądanego skutku dzieło o takiej doniosłości.

Reszta prasy lewicowej przemawia w tym samym duchu. Natomiast prasa prawico-

wa stanowczo pesymistycznie zapatruje się na wyniki konferencji. Chwali ona zreczność Brianda, lecz nader sceptycznie traktuje doniosłość zawartych układów, zwłaszcza dla Polski, która według „Echo de Paris” nie otrzymała żadnej gwarancji. Pismo to jest zdania, że delegacja niemiecka potrafiła w Locarno zupełnie odosobnić Polskę i Czechosłowację. Przyjęta bowiem procedura arbitrażowa stanowczo nie jest wystarczająca.

„Eclair” ostro krytykuje wschodnie układy rozjemcze i dowodzi, że wykluczenia z nich wszelkich spraw terytorjalnych pozostawia otwartą drogę do wojny. Autor tego artykułu Louis Marin specjalnie boleje nad osłabieniem sojuszu wojskowego polsko-francuskiego, który jest niewątpliwym wynikiem układów w Locarno.

Zdobycze niemieckie.

Berlin 17 10.

Radjowa agencja „Transocean” podaje, że we dług informacji, otrzymanych przez prasę, Niemcy poza wiadomymi zdobyczami, uzyskały w Locarno obietnicę ewakuacji strefy kolońskiej po wypełnieniu pewnych drobnych i nieistotnych warunków rozbrojeniowych, przyczem zobowiązano się, że wojska ze strefy kolońskiej nie zostaną przetransportowane do innych stref okupowanych. Ponadto na całym terenie okupowanym liczba wojsk zredukowana będzie do tej samej siły, jaką wykazywały niemieckie garnizony w czasach pokoju, niemiecka żegluga handlowa uzyska pełne równouprawnienie i obsadzone będzie stanowisko komisarza Rzeszy.

Agencja niemiecka dodaje, że Niemcy uzyskali w Locarno ustępstwa w sprawach żeglugi powietrz-

nej, oraz przyrzeczenie, że „ostateczn uregulowanie spraw wschodnich nastąpi w zadowalniającym dla Niemiec sensie”.

Londyn 17-10 (pat)

Korespondent „Daily Telegraph” w Locarno donosi, że ewakuacja Kolonii nastąpi po załatwieniu, niektórych spraw, związanych z rozbrojeniem. Sprawa ewakuacji Sary załatwiona będzie przez Francję w radzie Ligi Narodów.

W GRUDNIU NIEMCY W LIDZE.

Paryż 17-10

Komunikat Havasa potwierdza, że w dniu 15 grudnia rb. zbierze się nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi Narodów dla dokonania przyjęcia Niemiec do Ligi.

Wojna domowa w Chinach.

Generał Suna zajął Szanghaj.

Szanghaj 17-10 (pat)

„United Press” podaje, że wojna domowa w Chinach znów odżyła. Chodzi tu tym razem o walkę między gubernatorem wojskowym w Mandzurji Czang-Tso-Linem a generałem Fengiem. Marszałek Wu-Pei-Fu, który jak wiadomo w ostatniej kompanii z powodu odłączenia się od niego gen. Fenga uleł wojskom Czang-Tso-Lina, obecnie stanął po stronie gen. Fenga. Czang-Tso-Lin opuścił wczoraj Szanghaj, ponieważ wojska gen. Suna, gubernatora wojskowego prowincji Czekiang, który jest sprzymierzeńcem Fenga, zbliżyły się szybko ku miastu. W sobotę 17 bm. wojska Suna zajęły Szanghaj, bez oddania strzału.

ZATRZYMANIE DELEGATA AMERYKAŃSKIEGO.

Berlin 17-10 (pat)

Amerykański delegat na chińska konferencję celna, Silas Strawn, został wraz z małżonką i córką zatrzymany przez wojska nieregularne w drodze do Pekinu, w pobliżu miejscowości Tuchan. Wojska te zmusiły pociąg, w którym znajdował się również przedstawiciel amerykańskiego departamentu stanu Terpius do powrotu do Szanghaju. Posel amerykański w Pekinie, Murray, uczynił natychmiast przedstawienie u centralnego rządu chińskiego. Nie sądzą, aby wskutek tego zającia termin konferencji był zakwestionowany.

TELEFONEM Z WARSZAWY

ZJAZD PREZESÓW SĄDÓW OKRĘGOWYCH.

*) W dniach 6 i 7 listopada br. odbędzie się doroczny zjazd prezesów sądów okręgowych okręgu apelacyjnego w Warszawie. Na zjazd ten zgłoszono do rozważenia cały szereg wniosków doniosłej wagi. Obrady zjazdu rozpoczną się o godz. 10 rano w dniu 6 listopada w gabinecie prezesa Sadu apelacyjnego, p. Leona Supińskiego.

PAŃCZYSZYN PRZED SADEM.

*) W poniedziałek, 19 bm., stanie przed sądem Okręgowym w Warszawie, Ukrainiec Stefan Pańczyszyn, oskarżony o to, że razem z innymi sprawcami planował dokonanie zamachu na ięzienie wojskowe przy ul. Dzielnej, aby w ten sposób uwolnić osadzonych tam tam Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 17 października 1925 roku.

DEWIZY.

Holandja 241,20.
Londyn 29,05 jedna czwarta
Nowy Jork 5,99.
Paryż 26,99 i pół.
Praga 17,85
Szwajcaria 115,72.
Sztokholm 160,60.
Wiedeń 84,60.

AKCJE.

Banki: dyskontowy 5,00; handlowy 3,00; za chodni 1,25; zw. społ. zar. 4,00; Siła i światło 0,18 Chodorów 4,00; Częstocice 1,20; Warsz. cukier 2,00—1,94; Łazy 0,11—0,12; Nobel 1,35—1,30; Węgiel 1,05—1,48—1,52 IV em. 1,33; Polska nafta 0,20; Fitma 1,35—1,45—1,40; Lilpop 0,60—0,58—0,59; Modrzejów 3,00—2,70; Norblin 0,80; Ostrowieckie 5,30—4,90—5,10 Parowoz 0,32; Pocisk 1,20; Rudzki 0,92—0,90; Staw chowice 1,25—1,23—1,24; Ursus 0,70; Zyrardów 7,00—6,70—6,75; Borkowski 0,32—0,30; Syrdykat 1,45—1,50 Haberbusch 4,80—4,75; Spirytus 1,70.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Niedziela, dn. 18 października Łukasza Ewan.
Czytelnia Tow. Prziaciół Francji.
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w

Wystawa
malarstwa
rzeźby
i grafiki.
Czytelnia
i audycje
radiofon



(Park im.
Sienkie-
wicza.)
Otwarta
od godz.
10-ej rano
do 25 w.

WIDOWISKA.

Teatr Miejski „Uciekła mi przepióreczka” pp.
„Wielka księżna i chłopiec hotelowy” wiecz.
Teatr Popularny „Królowa przedmieścia” pp.
„Roznosicielka chleba” wiecz.
Kino Luna „Książę krwi”.
Kino Casino „Głosy samobójców”.
Kino Reduta „Niechaj nas dziecko sędzi”.
Kino Odeon „Paryz w nocy”.
Kino Grand-Kino „Wilki północy”.
Kino Apollo „J'accuse”.
Kino Spółdzielni Prac. Państwowych
„Arabka”.
Kino Dom Lud. „Miłość przez ogień i krew”.
Kino Resursa „Taniec Motyla”.
Miejski Kinematograf Oświatowy
„Portier hotelu Allantio”

Zadomości bieżące

— Odnowienie zezwoleń na broń palną.

Komisariat Rządu na m. Łódź zywya osoby, posiadające zezwolenia na broń palną, wydane w 1925 roku do wystąpienia o ich odnowienie na rok przyszedły. W odnośnym podaniu, do którego powinien być dołączona jedna fotografia, należy powołać się na numer Komisariatu Rządu, za którym tegoroczne zezwolenie zostało wydane oraz bezwzględnie wyszczególnić system, numer i kaliber posiadanej broni krótkiej, długiej myśliwskiej lub floweru.

— Złote gody.

Paweł Kozak, długoletni nauczyciel w szkołach miejskich łódzkich, emeryt, dnia 20 bm. będzie obchodził jubileusz pięćdziesięciolecia zawarcia związku małżeńskiego.

Na intencję tę zostanie odprawione stosowne nabożeństwo i ceremonia w katedrze we wtorek o godzinie 11 — na które kolegów i przyjaciół zaprasza.

— Kasa Chorych odczuwa kryzys.

Kryzys ekonomiczny przeżywany przez wszystkich dotknął również i Kasę Chorych miasta Łodzi. Skutek: ogólnej redukcji pracy w przemyśle i handlu zmniejszyła się przez to liczba ubezpieczonych, Kasa Chorych odczuwa brak gotówki. Również przemysłowcy ociągają się z wpłacaniem składek na Kasę Chorych. Jeśli tak dalej pójdzie to byt Kasy Chorych m. Łodzi znajdzie się pod znakiem zapytania. (o)

— Z działalności Polskiej Macierzy Szkolnej.

W związku ze zbliżającym się terminem walnego zebrania Polskiej Macierzy Szkolnej, wkrótce ukaże się drukowane sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, obrazujące całokształt prac tej instytucji.

Przesuwając punkt ciężkości na pracę w dziedzinie oświaty pozaszkolnej, Tow. Polskiej Macierzy Szkolnej wystąpiło jednocześnie z szeroką akcją, mającą na celu podniesienie kulturalnego poziomu wśród najszerszych sfer społecznych.

Organizowanie kursów w zakresie matematyki, wychowania narodowego, instruktorskich dla teatrów ludowych i t.d., jest nowym etapem pracy Polskiej Macierzy Szkolnej. (o)

— Z Tow. muz. im. Chopina w Łodzi.

Tow. muzyczno-spiewacze im. Chopina zawiadamia członków i sympatyków, iż pierwsza próba nowo zorganizowanej orkiestry kameralnej pod dyrekcją p. Wacława Zygmunta Guttmeijera, odbędzie się, w niedzielę dnia 25 bm. o godzinie 11 rano. Zapisywanie do orkiestry trwa w dalszym ciągu, to też wszystkich miłośników muzyki za-

Zjazd wojewódzki.

PRZEDSTAWICIELE SAMORZĄDÓW POWIATOWYCH W ŁODZI

W organizacji życia państwowego coraz to większy zakres pracy zaczyna przypadać instytucjom samorządowym. Jest to wyrazem ducha czasów. Władze centralne uważając, że wiele spraw gospodarki może być lepiej i sprawniej załatwionych przez samorządy bezpośrednio zainteresowane potrzebami ludności przekazują im coraz to nowe agendy życia ekonomicznego. Praca samorządowa w Polsce w zakresie życia gmin wiejskich i miast niewydziałonych koncentruje się w sejmikach powiatowych, które nadają jej odpowiedni kierunek. Sejmiki Powiatowe, jako związek wspomnianych gmin wiejskich i miejskich podjęły swe obowiązki w jaknajszerszym zakresie.

Celowy zakres pracy sejmików, złożonych z przedstawicieli ludności danego powiatu, przyniósł państwowości polskiej olbrzymie korzyści moralne i materialne, ponieważ członkowie organizacji samorządowych tworzą zastępy dzielnych, świadomych swych obowiązków pracowników, których praca podnosi kulturalny i ekonomiczny stan kraju.

Działaczom wykształconym w tej szkole życia samorządowego nie obce są dzisiaj potrzeby kulturalne i ekonomiczne Odrodzonej Polski, to też dążą do osiągnięcia jaknajwydatniejszych rezultatów swej działalności. Sejmiki Powiatowe utworzyły związek pod nazwą „Biuro Zjazdów Samorządu

Ziemskiego” aby tym sposobem podjąć wspólną akcję, zmierzającą do pogłębienia i ujednostajnienia metod pracy i celowości zamierzeń.

Wynikiem tej akcji jest w danej chwili odbywający się w Łodzi Zjazd Sejmików Powiatowych Województwa Łódzkiego zorganizowany przez wyżej wspomniany Związek Sejmików. Program Zjazdu poświęcony będzie sprawom rolnym, sanitarnym i drogowym.

Udział w tym zjeździe wezmą z ramienia Łodzi wojewódzkich: p. wicewojewoda Łyszkowski, naczelnik samorządowego wydziału p. Zakrzewski, dyrektor okręgowej Dyrekcji Robót Publ. inż. Stawiński, naczelnik wydziału zdrowotności dr. Skalski i naczelnik wydziału rolnego p. Szostak. Jako przedstawiciele Biura Zjazdów Samorządu Ziemskiego przybyli: prezes Biura Zjazdu senator Zdanowski i dyrektor Biura oraz redaktor tygodnika „Samorząd” p. dr. Jaroszyński. Obecni są również starostowie poszczególnych powiatów wojew. łódzk. w charakterze przewodniczących Sejmików Powiatowych, przede wszystkim zaś wybitni działacze samorządowi: starosta skierniewicki p. Wacław Gajewski i starosta łódzki p. Antoni Remiszewski.

Zjazd rozpocznie się o godzinie 10-ej rano w sali posiedzeń Rady Miejskiej przy ulicy Pomorskiej Nr. 16. —

Przedmioty wolne od aresztu.

CZEGO EGZEKUTOROM TYKAĆ NIE WOLNO?

Wobec częstych wizyt komorników — meblojadów w mieszkaniach prywatnych i przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych — nie od rzeczy będzie podać spis przedmiotów — których egzekutorom aresztować nie wolno na zasadzie par. 251 ordynacji egzekucyjnej.

Oto przedmioty nietykalne:

1) Ubranie, łóżka, bielizna, sprzęt domowy i kuchenny o tyle, o ile te przedmioty są niezbędne dłużnikowi i członkom jego rodziny, z nim w wspólności domowej żyjącym, tudzież jego służbie.

2) Żywność i opał, potrzebne na dni 14 dłużnikowi i jego rodzinie.

3) Wsparcie, udzielone dłużnikowi z funduszy publicznych w naturaljach z po-

wodu klęski elementarnej.

4) Przedmioty potrzebne do pełnienia służby (urzędnicy) lub wykonywania zawodu (adwokaci, lekarze).

5) U rzemieślników, robotników, rekonstrukcyjnych, akuserek itp. przedmioty potrzebne do osobistego wykonywania ich zatrudnienia.

6) Gotówka, pochodząca ze wsparcia lub ze zwrotnej zaliczki, która dłużnik z funduszy publicznych otrzymał.

7) Sprzęty, naczynia i zapasy towarowe, do prowadzenia apteki niezbędne.

8) Obrączka ślubna dłużnika, portrety rodzinne z wyjątkiem ram, ordery i odznaki honorowe, książki do nabożeństwa lub szkolne (nb. dla użytku dłużnika).

Pogrzeb Nieznanego Żołnierza Polskiego.

UROCZYŚCOCI W ŁODZI.

Dnia 2 listopada r. odbędzie się uroczysty pogrzeb Zwłok „Nieznanego Żołnierza Polskiego”, poległego w walce za wolność Ojczyzny w latach 1918-1920.

W uroczystości tej weźmie udział cały naród, przekazując Siłę Zbrojnej dopełnienie aktu przeniesienia zwłok bohatera i złożenie ich do Grobu w Stolicy.

Gdy przedstawiciele całego narodu będą w Warszawie dokonywali uroczystego aktu, wszyscy którzy nie mogą być tam obecni, zbiorą się, aby przeżyć tę wielką chwilę i z oddali wyrazić swój hołd.

W tym celu zawiązał się w Łodzi Komitet

Obywatelski, który zajmie się przygotowaniem tej uroczystości. W skład komitetu wchodzi przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, komunalnych, municypalnych, instytucyj i stowarzyszeń społecznych oraz wybitni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

Pierwsze organizacyjne posiedzenie komitetu odbędzie się w dniu 10 października r. o godz. 6-ej popołudniu w sali Kasyna Garnizonowego (Al. Kościuszki 4), na które D-ca Okr. Korp. IV. gen. dw. Jung zaprasza przedstawicieli władz oraz społeczeństwa.

Ze Związku Ludowo-Narodowego.

ZEBRANIE RADY WOJEWÓDZKIEJ.

We wtorek, dnia 20 października w lokalu Związku Ludowo Narodowego przy ul. Nawrot 36 odbędzie się zebranie sprawozdawcze, na którym p. senator Stanisław Lipkowski wygłosi referat na temat: „Obecne położenie gospodarcze i finansowe oraz projekty na przyszłość”.

Wstęp na zebranie mają tylko członkowie Związku Ludowo Narodowego za okazaniem legitymacji oraz ci, którzy otrzymali specjalne zaproszenia. Początek zebrania o godz. 7 i pół wiecz.

Jednocześnie Zarząd Wojewódzki Związku Ludowo Narodowego komunikuje, iż w niedzielę, dnia 25 października o godz. 10 i pół rano w lokalu Zw. Lud. Nar. w Łodzi (Nawrot 36) odbędzie się zebranie Rady Wojewódzkiej Z.L.N., z następującym porządkiem dziennym.

1) Referat posła Wierczaka sprawy polityki

wewnętrznej.

2) Referat posła Berezowskiego: polityka zagraniczna,

3) Referat posła Kaweckiego: reforma rolna.

O godzinie 3-ej po przerwie obiadowej odbędzie się zebranie, członków ścisłej Rady Wojewódzkiej na którym wygłoszą referaty pos. Wierczak, pos. dr. Rab: sprawy organizacyjne, następnie porządek dzienny obejmuje 1) sprawozdania Zarządów powiatowych, 2) wybory uzupełniające do Zarządu Wojewódzkiego oraz 3) dyskusja i wnioski.

W powyższym zjeździe do godz. 3-ej prócz delegatów mają prawo brać udział członkowie Związku Lud. Nar. po uzyskaniu karty wstępu, która otrzymać można codziennie w Sekretarjacie Zw. Lud. Nar. (Nawrot 36) od godz. 5 do 7 po popołudniu.

rząd Towarzystwa proszą za naszym pośrednictwem, o przybycie i zapisanie się. Wszelkich informa-

cyj udziela kancelarja we wtorki i piatki od 7 do 9 wiecz.

— Pokaz urzędzeń miejskich.

W dn. 25 października rb. w ciągu dni 1b. urządzony będzie w pawilonie parku im. Sienkiewicza pokaz urzędzeń miejskich. Wystawione będą w pierwszym rzędzie ekspozyty z Targów Poznańskich i Lwowskich oraz inne, według uznania kierownictwa poszczególnych Wydziałów Magistratu. Odpowiednich wyjaśnień i informacji udzielać będą pracownicy miejscy. Poza tem każdy Wydział wydeleguje prelegentów, którzy będą wygłaszać prelekcje o działalności poszczególnych Wydziałów gospodarki miejskiej. Wejście na pokaz będzie bezpłatne.

Organizacja pokazów urzędzeń miejskich powierzona została dyr. Zarządu Głównego Magistratu p. J. Zalewskiemu, przy współudziale kierowników wszystkich działów administracji komunalnej.

— Ulica Lokatorska.

Zarząd Tow. „Lokator” zwrócił się do Magistratu z prośbą o wystąpienie do Rady Miejskiej z wnioskiem zmiany nazwy ul. Keniga na ul. Lokatorską. Prośbę swą Tow. „Lokator” motywuje tem, że na ul. Keniga T-wo to buduje 6 domów mieszkalnych (ogółem 108 mieszkań) dla klasy pracującej.

Magistrat na posiedzeniu w dniu 16 bm. postanowił uwzględnić prośbę Tow. „Lokator” i złożyć Radzie Miejskiej do uchwalenia odpowiedni wniosek.

— Należy uzyskać zezwolenie na flowery.

Wobec skasowania wszelkich ulg, stosowanych dotąd do t. zw. flowerów, Komisarjat Rządu na m. Łódź wzywa posiadaczy flowerów wszystkich systemów i kalibrów bez żadnego wyjątku, aby w terminie 3-ch miesięcy uzyskali zezwolenia tutejszego Urzędu na prawo posiadania wyżej wspomnianej broni. Po upływie wyznaczonego terminu flowery, posiadane bez zezwolenia będą konfiskowane, a właściciele pociągani do odpowiedzialności administracyjnej.

Jednocześnie zakazuje się strzelania: 1) na drogach publicznych, 2) w miejscach gdzie można spowodować nieszczyśliwe wypadki.

Winni takiego używania broni lub niezastosowania środków ostrożności, będą pociągani do odpowiedzialności sądowej w myśl art. 230 ust. 3 i 4 K. K. i broń ulegnie konfiskacji.

— Koncerty w Kasynie Oficerskiem.

Kasyno Oficerskie Załogi m. Łódź (Al. Kosciuszki 4) należy bezsprzecznie do niewielu z tych sympatycznych ognisk towarzyskiego życia, gdzie atmosfera serdeczności zwabia liczne grono nie tylko członków, lecz i wprowadzanych przez nich gości.

Zarząd Kasyna chcąc uprzyjemnić chwile wieczorne stałym bywałcom Kasyna i jego sympatykom zaaranżował od dnia 20 bm., we tworki i soboty koncerty orkiestry lub kwartetu symfonicznego.

Rzecz jasna, iż i wspaniała sala balowa stać będzie do dyspozycji miłośników piąsów.

Goście wprowadzeni przez członków: tak oficerów, jak i osoby prywatne zawsze będą mile widziani.

— Ze Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich.

W niedzielę dnia 18 bm. staraniem Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich odbędzie się zebrania-pogadanki w następujących oddziałach:

W oddziale „Dabrówka” o godz. 4.30 pp. przemawiać będzie p. ławnik Adamski. W oddziale „Widzew” o godz. 4.30 przemawiać będzie p. prof. R. Wojakowski i p. St. Plewiński.

W oddziale „Zarzew” o godz. 4.30 pp. przemawiać będzie ks. patron Rybus, zaś po pogadance odegrana będzie komedijka przez Młodzież Ch. Dem.

Credo.

TRAGEDJA W LOURDES.

Kinoteatr w dobie obecnej, stał się, potężnym czynnikiem agitacyjnym nie tylko rządów, ale i instytucyj politycznych, naukowych i religijnych. Najzacieklej na propagandę filmową rzuciły się antykatolickie i wrogie religij chrześcijańskiej żywiły. Stolicy krajów chrześcijańskich, wielkie przemysłowo handlowe miasta między innymi i miasto Łódź, coraz częściej zarzucane są tego rodzaju filmami, popieranymi olbrzymią reklamą. Co jakiś czas zjawiają się: „Dziesięcioro Przyskazań”, „Dwa Światy”, „Ziemia Obiecana” apoteozujące narodowości i wyznania nie chrześcijańskie. Po raz pierwszy prawie, na srebrnym ekranie, w pomroku filmów tendencyjnych treści, jeśli nie wrogich wierzeniom większości chrześcijańskiej, to przynajmniej o niskiej treści sensacji brukowych, z życia ulicy, gdzie płytkie intrygi i wyrażone zbrodnie dokonywane na przemian przez handytów wśród arystokracji, lub przez damy wielkiego świata w bródnych moralnie norach, nie potrzebnie targając nerwami, nie dają wrażeń artystycznych ale wypaczają niewyrobione charakterystyki widzów, — zjawiał się potężny film religijny będący przeciwstawieniem do wyświetlanych dotąd obrazów kultuwający cześć Boga Rodzicy, którą naród polski zwie Królową Korony Polskiej. Obraz ten pod tytułem „Credo — Tragedja w Lourdes” wyświetlany będzie w kinie „Dom Ludowy” przy ul. Przejazd nr. 34 od dnia 20 października br.

do dnia 26 br. włącznie. W dwóch statnich seansach codziennie od godziny siódmej wieczorem biorą udział najpoważniejsze chóry łódzkie „Echo” „Sw. Cyli” „Lira” i inne, co doda potęgi i wrażeń artystycznego na tle tragedji przeżywanym przez dwojga młodych ludzi, którym dola stawia przeszkodę tym razem w postaci różnicy przekonań, bo ona, córka sławnego pozytywisty jest niewierząca, podczas gdy on syn mistrza organów, grywający w cudownej miejscowości Lourdes jest głęboko wierzący. Przeszkoda ta potęguje się w fanatyku ateistycznym, który swoją wymową porwaw młodą dziewczynę, oziębiając jej uczucia dla narzeczonego, ale na szczęście choć chwilowe w postaci nieszczęścia popada ona nieuleczalną nie znaną chorobą, wobec czego narzeczony wiezie ją do Lourdes gdzie młoda kobieta w cudowny sposób odzyskuje zdrowie i uzyskuje wiarę wbrew wysiłkom fanatyka ateisty. Przepuszczać należy i to obrazu „Tragedja w Lourdes” w postaci widoków górskich południowej Francji i samego miasta Lourdes z Bazyliką — miejsca pielgrzymek do Groty Matki Boskiej, chorych, kalek i nieszczęśliwych, procesje nabożeństwa zainteresują całą Łódź, która tłumnie podaży powitać niezwykły film o wysokiej etyce chrześcijańskiej. Czysty dochód z wyświetlonego obrazu przeznaczony został na Odnowienie Kościoła Świętego Krzyża w Łodzi.

Ze Związku Obrony Kresów Zachodnich.

PRZEDSTAWIENIE NA KORZYŚĆ ZWIĄZKU.

Uprzejmie prosimy o łaskawe umieszczenie w swém poczytym piśmie następującej wzmianki: „Zarząd Obwodu Łódzkiego Związku Obrony Kresów Zachodnich w celu przysporzenia funduszu zakupił w teatrze Polskim przedstawienie Nieboskiej Komedji, pierwsze po premierze, które się odbędzie we czwartek 22 października wieczorem, a nie jak było projektowane w środę 21 października, a to z powodu przesunięcia premierzy z 20 października na 21 października. Bilety z datą

21 października ważne są na przedstawienie 22 października.

Jednocześnie zawiadamiamy, że uproszone Panie będą sprzedawać bilety na powyższe przedstawienie w niedzielę 18 października w cukierni W-go Gostomskiego i W-go Szaniawskiego. Prócz tego stale bilety są do nabycia u W-nej W. Adamowiczowej Piotrkowska 91. W dniu przedstawienia w kasie teatru”.

Teatr i sztuka

— Teatr Miejski.

Teatr Miejski daje dziś dwa przedstawienia: o godz. 3 m. 30 po cenach niższych Stefana Zeromskiego „Uciekła mi przepióreczka”, wieczorem po raz ostatni barwna, sensacyjna komedja paryska Alfreda Savoir'a „Wielka księżna i chłopiec hotelowy”.

— Jutrzejszy wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją Piotra Mascagniego.

Wielki mistrz Pietro Mascagni przybył już do Łodzi i odbywa próby z naszą orkiestrą, Filharmoniczną. Orkiestra została znacznie powiększona i jutro odbędzie się generalna próba, a wieczorem o godz. 8.30 pierwszy wielki koncert symfoniczny. W ubiegły piątek dyrygował Pietro Mascagni wielkim koncertem abonentowym w Warszawie, gdzie zgromadzona tłumnie publiczność zgotowała mu niebывałą owację i nad wyraz serdecznie go przyjmowała. Niewątpliwie, że i w Łodzi cała nasza muzyczna elita złoży hołd wielkiemu kompozytorowi i zapełni salę Filharmonji do ostatniego miejsca.

Komunikaty.

— Obchód Patrona Młodzieży, św. Stanisława Kostki.

W celu zastanowienia się nad sposobem obchodu uroczystości patrona młodzieży św. Stanisława Kostki.

sława Kostki, odbędzie się w Kurji Biskupiej ul. ks. Skorupki 1. (parter), dnia 20 października br. we wtorek o godzinie 4 po południu, punktualnie, zebranie, na które podpisani mają zaszczyt niniejszem zaprosić Panie kierowniczkę i Panów kierowników polskich szkół powszechnych w Łodzi.

Ks. Bilski, Dolewski, Dzienisiewicz, Puto Sikorski.

— Z komitetu budowy pomnika śp. kpt. Pogonowskiego.

Zarząd komitetu budowy pomnika śp. kpt. Pogonowskiego podaje niniejszem do wiadomości, że w poniedziałek dnia 19 października br. o godzinie 7 wieczór w lokalu komitetu (Przejazd 13) odbędzie się pierwsze powakacyjne posiedzenie komitetu.

Wobec ważności spraw związanych z poświęceniem pomnika w najbliższym czasie Zarząd uprasza o jaknajliczniejsze i punktualne przybycie Zarząd.

Na raty!

Ubiorę męskie. — Ceny najniższe. Eleganckie sesionki, Paleta z fokowymi kołnieriami. Ubrania.

poleca: **B. Wilczer**

Łódź, Piotrkowska Nr. 14, 2611

Grand-Kino

UWAGA: Niedziela i soboty od godz. 2-ej do 4-ej wszystkie miejsca po 1 zł!

Orkiestra symfoniczna pod dyrekcją TAUBEGO.

Ostatni seans o godz. 10-ej.

„Wilki północy” (O kobietę i złoto)

Potężny sensacyjny dramat, erotyczny w 10 aktach pg. znakomitej powieści JACKA LONDONA.

W rolach głównych **Ewa Gordoni i Gładys Johnston.**

PORADNIK DLA KUPIJĄCYCH.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:
F. Dębowski Piotrkowska 186.
SKŁADY WIN I WÓDEK:
St. Keczmarek, Przejazd 51.
SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH:
Boniewicz, Targowa 38.
ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO—JUBILERSKI:
Placek, Brzezińska 10.
KWIACIARNIE ARTYSTYCZNE:
Salwa, Narutowicza 27.
SKŁAD SZYB:
Olejniczak, Główna 14.
ZAKŁADY KRAWIECKIE:
Majeranowski Piotrkowska 132.
REPERACJE SAMOCHODÓW:
Nowo-Zarzewska 44, tel. 30-27.
PRAĆOWNIE SZEWCZKI:
Przepiórkowski Wólczajska 165.
RYSOWNIA WZORÓW ORAZ PRACOWNIA HAFTÓW:
Taszycka Piotrkowska 90 i Przejazd 55.
PRACOWNIE OBUWIA:
Pięta Leszno 33.
Subiński Wólczajska 228.
Dziubiński Pańska 41.
Walenczewski Zakątna 12.
Rutkowski Radwańska 3.
Szymański Gdańska 11.
PRALNIE CHEMICZNE:
Pawłowski Rzgowska 73.
PRALNIE:
Wójcik Gdańska 5.
ZAKŁADY STOLARSKIE:
Michalski Jeneralska 18.
WARZYWA:
Stow. Ogrodn.—Handlowe Pańska 36.

JADŁODAJNIE:
Stow. Sług Katol. Piotrkowska 103 lewa ofic.
MASARNIE:
Woliński Drewnowska 59.
Helweg Ogrodowa 36.
Korbecki Wólczajska róg Katnej.
Podgórski Konstancyńska 78.
Potrzaska Zgierska 46.
PIEKARNIE:
Lipiński Drewnowska 54.
Trębiński Zakątna 35.
Ewich Konstancyńska 84.
Chojnacki Lutomska 40.
Lipiński Wólczajska 85.
REJENCI:
Łada Konstancyńska 5.
RESTAURACJE:
„Biały Bar” Konstancyńska 5.
Jagus Wacław Konstancyńska 13.
Zalewska Zgierska 39.
PIWIARNIE:
Stachlewska Bazarna 1.
Kopeć Nowo—Cegielniana 41.
Kukulski Rokicińska 8.
SKŁADY DRZEWA I WĘGLA:
A. Józwiak Aleksandrowska 138.
Adamski 28 p. Strzelców Kaniowskich 3.
Sulicki 6-go Sierpnia 78.
MAGAZYNY GALANTERJI:
Spodenkiewicz Konstancyńska 26 i Piotrk. 150
MAGAZYNY OBUWIA:
Jakubiec Konstancyńska 26 (własna wytw.)
Wesołowski Nowaka 4.
Włodarski Rajtera 9.
Hempiński Główna 63.
NABIAŁ I PRODUKTY WIEJSKIE:
„Lacta” Piotrkowska 163.

ZAKŁADY KOWALSKIE:
Dębowski Al. 1-go Maja 60.
AKUSZERKI:
Butkowska Drewnowska 54.
SKLEPY SPOŻYWCZE:
Brzykot, Konstancyńska 88.
Szcześniak, Nowaka 4.
Dobrzyńska, Ogrodowa 32.
Grzelak, Wróbla 12.
Szwarc Piotrkowska 196.
Walczak Aleksandrowska 1.
Kaniowski Gdańska 3.
Sudomier Szkolna 3-5.
Nowakowski Rybna 13.
Szczygielski, Bazarna 3.
PRZEDSIĘB. STUDIUM ARTEZYJSKICH:
Hoffman, Ogrodowa 58.
SKŁADY APTECZNE:
Lubczyński Lutomska 21.
KAWIARNIE:
Konarzewski Leszno 1.
KOMISARZE SĄDOWI:
Stanisz Konstancyńska 51.
STOLARNIE WYTWÓR. MEBLI:
Stermesser Kilińskiego 96.
FRYZJERZY:
Cywiński Zgierska 146.
Kaczmarowski Aleksandrowska 91.
SKLEPY TYTONIOWE:
Zóltaszek, Zgierska 124.
Cukrowski Aleksandrowska 116.
SKŁADY OPTYCZNE:
Radzikowski Aleksandrowska 56.
OWOCARNIE:
Wesołowski, Aleksandrowska 74.
SKŁADY WĘGLA:
Różycki, Wrześnieńska 32.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejako trudno związać koniec z końcem niejedni a nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywając w których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote, dziesiątki i setki złotych. Pomagajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy iżej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu

Palta 5010
damskie
68—58—48.—
ubierane futrem
95—78.—

Modele

w dużym wyborze
tanie

Szmechel i Rozner Sp. Akc.
Piotrkowska 100 i 160.

SZANUJ pieniądze i nie kup mebli, zanim się nie przekonasz, gdzie najtańsze źródło. Czy już wszyscy wiedzą, że najelegantsze

MEBLE

na najdogodniejszych warunkach tylko w moim składzie nabyć można? Sypialnie, jadalnie, urządzenia kuchenne itd. oraz pojedyncze meble: szafy, łóżka, stoły, kredensy, krzesła wyściełane otomany własnego wyrobu. Ceny znacznie niższe. Krzesła Wiedeńskie, lustra po cenach fabrycznych. Do kupna na raty nie dolicza się żadnego procentu. Proszę się przekonać! **UWAGA:** Mój od szeregu lat istniejący magazyn został przeniesiony z ul. Piotrkowskiej 9 na **Główny Rynek, Rzgowska 2** F. Nasielecki. 2484

Zniżone ceny na kawę paloną

Znane ze swej dobroci, codziennie świeżo palone **KAWY** od najtańszych do najwyższych gatunków, obniżyliśmy w cenie około 10 proc. w stosunku do kursu dolara.

Polecamy również wyborowe gatunki **HERBATY**, razem i w opakowaniu, **KAKAO** holenderskie razem i w puszkach ozdobnych, **KONSERWY** jarzynowe, **KOMPOTY** i **JAMSY**, **BISZKOPTY** karmelki i **CZEKOLADĘ** W. Ancewskiego w Warszawie, **KROCHMAL** ryżowy i błyszcz Hoffmana, **SARDYNKI**, **OLIWE** niemiecką, oraz wszelkie towary kolonialne.

Hurtownia Chrześcijańska

dawniej Franciszek Glugla i S-ka 554

Łódź, ul. Południowa Nr. 28, tel. 15-32.

Cześć Wam Panowie! Nowość dla Pań i Panów.

Polecam W.P.P. mój zakład krawiecki który otworzyłem po kilkoletniej pracy, jako mistrz i krojczy dypłowany w pierwszorzędnym firmach zagranicznych i krajowych. Specjalność wykonania garderoby męskiej mianowicie: futra, palta, garnitury wizytowe, cywilne i sportowe oraz dział damskich palt i kostiumów. Robota podług zurnali paryskich i londyńskich.

Uwaga: Ceny konkurencyjne

Adres mój: Przejazd l: 14, 11 p. front
Z poważaniem **JAN KOLUBINSKI**

Zakład Zduński

Jakób Biały

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 130 (w podwórzu)

Przyjmuje do wyk. wszelkie roboty w zakresie zduństwa wchodzące **Na składzie gotowe piece i kuchnie.** 5018

SMOŁĘ GAZOWĄ

z powodu wzmoczenia produkcji
sprzedaje właścicielom nieruchomości
bez ograniczeń

GAZOWNIA MIEJSKA

w ŁODZI. 2061

LECZNICA

dla przechodzących chorych oraz
gabinet dentystyczny

przy ul. Konstancyńskiej róg Zachodniej
wejście od ul. Zachodniej 27) tel. 16-44.

Przyjmują następujący lekarze:

Dr. dr. Bronikowski, J. Dobrowolski, K. Dobrowolska, Erdman, Golc, Gajewicz, Jastrzębski, Koliński, Kalsz, Knicnowiecki, Koludzki, Misjon, Pogorzeński, Schwanke, Smoleński, Trawiański i lekarz-dentysta Goebel.

Elektroterapia, leczenie lampą kwarcową, badania i leczenie promieniami Rentgena, Wszelkie analizy lekarskie (mocz, płwociny krwi i t. d.)
Wizyty na miesiąc. 5019

Rauzę ci!!!

kupić tylko w znanym składzie
bławatów p. f.

„Najtańsze źródło”
Łódź, Narutowicza 36
w podwórzu,

Towary wełniane i bawełniane pierwsz. fabryk
Masada: mały zysk duży obrót. 5015

BANK

55-

Przemysłowców Łódzkich

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881.

Ewangelicka Nr. 15.

przyjmuje z oprocentowaniem:

Wkłady oszczędnościowe w Złoty ch z wymówieniem i na każde żądanie.

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach i innych walutach obcych, zwrotne w Dolarach i t. p.

Złatwia wszelkie operacje bankowe

Bank Dewizowy.

Wynajem kasetek stalowych (Safe)

Chrześcijańska Wytwórnia Obuwia

Czesława Blazejczyka

egzystująca od 1918 roku.

Poleca znane ze swej trwałości i elegancji najnowszych fasonów

Obuwie damskie, męskie i dziecięce po cenach konkurencyjnych P.P. Urzędnikom i pracownikom państwowym, samorządowym i użyteczności publicznej ustępstwo!

Łódź, Drewnowska 33.

Uwaga. Czerwone Szyldy.

Swoj do Swego.

2427

Tylko Piotrkowska 9, front I p.

Nie kupujcie mebli,

zanim odwiedzicie magazyn mój

zaproponowy w WIELKI WYBOR MEBLI komplety: sypialni, jadalni i urzaceń kuchennych a SZCZEGOLNIE przedmioty pojedyncze: szafy, łóżka, otomany, lustra i t.d. Krzesła wiedeńskie po wyjątkowo niskich cenach. Ceny konkurencyjne. Magazyn otwarty całą dzień bez przerwy. Daje również na wyplatę ratami miesięcznie UWAGA! po seperacji, firma moja miesci się nadal PIOTRKOWSKA 9

Zadnej filji nie posiadam.

J. KASIELSKI Piotrkowska 9 (I piętro),

Tylko Piotrkowska 9, front I p.

2487

Szkló okienne

orazamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowl; djamenty do rznienia szkła poleca pó cenach konkurencyjnych 5013

J. Oleiniczak, Główna 14

Wyższa szkoła kroju i szycia

"JÓZEFINY"

Musiata wieczowej mistrzyni cechowej

nagrodzona na wystawie pracy kobiet w Warszawie złotym medalem, w Belgji srebro i dyplomami uznania

Łódź, Piotrkowska 163,

Kursy wyższe i niższe Metoda kroju podług systemu francuskiego angielskiego Gruntowna nauka pasowania mierzenia i upinania Dla początkujących przygotowawczy kurs szycia. Przy szkole dział pracownia sukien, gdzie uczennice nacierają wprawy i gustu. Uczennice otrzymują patenty cechowe lub świadectwa prywatne. Na miejsce duży wybór nankinów.

Wytwórnia Gilz

"SKAŁA"

wyrabia gilzy z oryginalnej bibułki "Araoja". Żądać z szędziem!

Aleja Kościuszki 41. A. Piwowarski. 5009

Dr. S. KANTOR

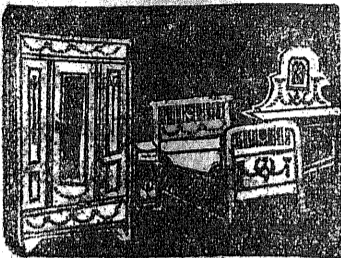
specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów Gabinet Roentgena i światłolecz

Piotrkowska 144 róg Ewangelicka 2. Godz przyjęć 9-2 16-8. dla pań 5-6 Telefon 29-45- 2226

Na wyplatę!

Sweatry Manufaktury Galanterie Jedwab Firanki

Krawiec na miejscu. Piotrkowska 37 (w podwórzu) 719



WCALE NIE!

wiecie, jak dogodnie zakupywać można sypialki, stołowe gabinety pojedyncze

części oraz wszelkie inne Meble

przy ul. POŁUDNIOWEJ 10 u p. J. Markowicza

udziela się kredytów długoterminowych sprzedaje na RATY i taniej 30 proc. 2425



Pleczyki ku cieniku prze nośne, katilowo-szamotowe

Bracia Koźmiński

Główna Nr. 51. 2505

Meble

sypialnie stołowe, szafy, łóżka na raty, gwarancja kilkuletnia, wyrób własny. Odświeżanie, Zamiany. Stolarnia Lubelska № 6 przy Napiórkowskiego. 2282

Piwo szamotowe

różnych kolorów i deseni oraz kuchnie przenosne.

Marysńska 10

W. OSINSKI

Do azo tramw № 1. 15005

MERLE

w wielkim wyborze, sypialnie stołowe i pojedyncze na bardzo dogodnych warunkach dwuletnia gwarancja poleca skład mebli Wschodna 74. Ceny konkurencyjne. 2270

Szkoła tańca

St. Zaborskiego

Narutowicza 51 (Dzielnia) I p.

front 2271

organizuje specjalne kursy dla

grup robotniczych

na wyjątkowo dogodnych warunkach Zapisy codziennie.

Szenc z Wiin:

A. Słoniewski Wólczańska 98. Przyjmuje wszelkie zamówienia oraz na nogi anormelne po wszelkich wymagań. Posiadam na składzie różnego rodzaju obuwie. 2602-3

Obwieszczenie.

Stosownie do rozporządzenia p. Ministra Skarbu z dnia 4c września 1925 r. termin zgłaszania 6% obligacji miasta Łodzi oraz tymczasowych świadectw rublowych, wydanych w latach od 1915 do 1917, zostaje przełożony do dnia 1 grudnia 1925 r.

Zgłoszenia należy kierować do Magistrata m. Łodzi, Plac Wolności Nr. 14, Wydział Finansowego--Oddział Pożyczek, Łódź, dnia 16 października 1925 r.

5011-

Magistrat m. łodzi.

Dział dla Chłopców przy Polskiej Y. M. C. A. w Łodzi Piotrkowska 243 otwiera w najbliższych dniach

kursy

języka Angielskiego, Francuskiego, Niemieckiego, Matematyczne, oraz gimnastyczno - sportowe dla chłopców, chrześcijan od lat 12 u do 18 u. Zapisy przyjmuje kancelarja pod wyżej wymienionym adresem między godzina 4-a a 8 wieczór 5006

Zawodowa Szkoła Kroju Szycia i robót ręcznych

Odnaczona złotym medalem

Mistrzynie cechu A. KOPYDŁOWSKIEJ

Łódź, ul. Piotrkowska 154. 5007-

Kurs kroju pasowania i modelowania, Kurs szycia mierzenia. Kurs wszelkich robót ręcznych. sjojdu i robót treblowskich Po skończonym kursie uczennice otrzymują świadectwa prywatne i cechowe. Dla pracujących kursy wieczorowe. Zapisy w kancelarji szkoły od 10 do 1ej i od 6 do 8 wiecz, Sprzedaż tasonów papierowych.

Kurs haftu maszynowego i modniarstwa.

Dla niezamożnych

uczennice nauka robót ręcznych i szycia bielizny za opłatę 10--z miesięcznie.

Biuro Porad i Zleceń Prawnych A. Kozaneckiego „WIEDZA"

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 90, prawa of. I-sze piętro:

Właściciel biura ratynowawy znawca prawa, dyplomowany na stopień notariusza udziela porad prawnych we wszystkich sprawach: hipotecznych, notarialnych, majątkowych, mieszkaniowych, podatkowych, administrac, spadkowych, i włościańskich.

Biuro załatwia zlecenia prawne we wszystkich miastach Rzeczypospolitej Polskiej i za granicą: wylicza komorne i podatki; pisze podania rekursy, wszelkie prywatne umowy i kontrakty, tłumaczy z języków obcych oraz przepisuje na maszynach (także tekst rosyjski) szybko, solidnie i tania.

Dla niezamożnych porady prawne bezpłat.

Wystrzegać się ulicznych doradców i pokatnych pisarzy. 5014-

Józef Grzegorzewski

Piotrkowska 117, tel. 38-40.

Wielki wybór fortepianów i pianin

pierwszorzędnych światowych firm

Sprzedaj na dogodnych warunkach.

Wynajem na wieczory i miesięcznie.

Strojenie, reperacje i przewozy

instrumentów. 5017-

A gdy zobaczysz ciotkę ma, to jej się kaniaj

powiedz jej, że ja, siostry, kuzynki, ciotki me, wszyscy moi krewni, znajomi i przyjaciele

kupujemy tylko u Leona Rubaszki.

Na wyplatę! Najtańsze ceny! Najwygodniejsze warunki

Dla pań: Różne jedwabie na płaszcz, kotik Plusz, aksamit, gabardiny dostony, towar w piękne kraty, ryps, szewioty, crepe de chine patla, chermesz, muślin celeń, crepe marocaine, muśliny, jedwabna ptopelina. Dla panów: kostony, kamgarny, gabardiny spodniowe płaszcz gumowe Piótno białe, purpur, materacowe, zefiry, obrusy, watolina, prześcieradła, ręczniki chusteczki etaminy, batusy, satyny, firanki. Gotowe damskie i męskie płaszcz, sweatry, Gotowe damskie i męskie koszule. Pończochy, skarpetki. Koldry watowe, pluszowe, pikowe i duzo innych rzeczy. 2453

Leon Rubaszkin, Kilińskiego № 44,

Tel. № 56-48.

Firma egzystuje od 1899 roku

Drukarnia Akcydensowa

„ROZWÓJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące
w zakres drukarstwa, jak to:

blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników

Ceny bardzo przystępne.

Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

Kolana karbowane

RURY DO PIECOW

o różnych przekrojach oraz w asow y wyrób
artykułów tłoczonych z blachy polecają:

Zakłady Przemysłowe

Bronisław Grabski

Łódź ul. Zakatna 59 i 61. — Telefon 38-53. (2654)

Szkoła tańca

W. LIPINSKIEGO

Ewangelicka 17, 3 p.

organizuje SPECJALNE KURSY DLA GRUP ROBOTNICZYCH
w wyjątkowo dogodnych warunkach algowych. Zapisy codziennie
od 11 — 9 w. 501

Młodzi i zdolni

akwizytorzy

moga się zgłosić do adm. „Rozwoju” Wład. od 9—12.

Potrzebni chłopcy z kaucją

do sprzedaży gazet (na tygodniówkę)
Zgłaszać się do „Rozwoju” 2082—

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

„RAFFAEL”

GLÓWNA 5.

Egzystujący od 20 lat, po gruntownym odświeżeniu został
otworzony. 2625

Członkom związków 10 proc. rabatu.

U swojego dla swoich. Uwaga. Sztydy naród.
Dawniej DREWNOWSKA NR. 33.

Chrześc. Wytwórnia Obuwia

Łódź, (Bałucki Rynek) Łagiewnicka 23,

Cała Łódź i okolice wiedzą, kto chce
buta mieć zgrabnego by solidnie był
zrobiony, niech spieszy do szewca
Gordoniego będzie zadowolony, a jak
jesteś nie dogaty to możesz dostać
i na raty

Nadszedł transport butów roboczych w cenie 50 zł. i buty
na krzywe prawidło w cenie 45 zł, buty filc. w cenie 25.

Z poważaniem

Majster Cechowy M. GORDONI.

5008—



Drobne ogłoszenia

Kupno sprzedaż:

A! Na wypłatę! Taniol Wygodnie! Biały towar, flanelę barchany, purpur, prześcieradła, ręczniki, obrusy matracowe tranki, kapy, Leon Rubaszkin Kilińskiego 44. 3117—1

A! Na wypłatę! Taniol Wygodnie! Rypsy, boston, gabardina, szewiot aksamit, krepde-chine, pluszowe kapy, chustki zimowe, sweatry, Leon Rubaszkin Kilińskiego 44. 3119—1

A! Na wypłatę! Taniol Wygodnie! Gotowa damska, męska bielizna, pończochy, skarpetki, reformy, krawaty, damskie meskie szale, Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 5118—1

A! Na wypłatę! Taniol Wygodnie! Na płaszcze, kotnik, plusz, baranek, zamsz, welour, gotowe płaszcze Leon Rubaszkin Kilińskiego 44 3116—1

N Na wypłatę Taniol Wygodnie! Mężal kup żonie pare pięknych, paszystych, watoowych korder z kapami Żyrdowskiiego płótna, Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 3114—1

S kóry twarde i miękkie, wielki wybór nieprzymakalnych zelówek, w Spółce Szewców ul. Piotrkowska 95. 3062—4

25 proc. taniej poleca fabryczny skład sweatrów, w Zielona 11. 3185—1

D rzewka i krzewy owocowe i ozdobne poleca z własnych szkolek Józef Stoński Brzozdowice 3192—2

Pyle zaraz sprzedam łóżka z materacami, szaty, kredens, otomana, stół, leżankę, biurko Radwańska 17 m. 5. 2242—1

Bieliznarka nowa, na biało lakierowana do sprzedania w stolarni Zak. tna 78. 2248—2

Sprzedam tanio otomanę dywanową nową i kredens kuchenny Krucza 4 m. 18. 2251—2

Okazyjnie damskie pluszowe palto, sweiry, etazerka ciemna, męskie palto Andrzeja 61, ul. p. prawa strona 2—4 g, 2292—1

Kupię motor nafftowy lub ropowy 4 lub 7 konny. Obywatelska 80. gospodarz. 2252—1

Pprzedam sypialkę jasną dekoracyjną z maszyną Singera garniturem, koldry pluszowe, otomana, stół, łóżko nikkowe z siatką, Radwańska 61 m. 17. 2268—2

Pieciki szamatowe okazujnie do sprzedania Przejazd 36, m. 4. 2266—2

Sprzedam łóżka, szafę szklaną, lustro, otomanę, bibliotekę, komode, maszynę Singera ręczną, leżankę, kredens kuchenny Główna 55 m. 46 prawa of. parter 2275—1

3 morgi zdrenowanej ogrodowej ziemi do sprzedania Wisłomocność Ruda Pabjanicka u ogrodnika Platy (z prawej strony stawu p. Stefańskiego.) 2269—1

Różne:

Starsza solidna kobieta poszukuje miejsca u samotnego lub do dzieci ul. Poprzeczna 7 m. 8. 5195—3

Mechanik samodzielny otrzymał ma posadę stałą do prowadzenia młockani parowej z kaucją do 2000 zł. Oferty pod „Samodzielnym” 2254—2

Aksuzerka Pipikowa przyjmuje zamówienia p. Piotrkowska 152. m. 14. 2992—1

A! Stolarz przyjmuje wszelkie obstatunki meblowe po cenach bardzo przystępnych. ul. Sienkiewicza 59 of. II wejście II p. na prawo m. 46. 2257—1

Potrzebne krawcowe do szycia Słowiańska 18 Wiad. u rzeźnika. 2255—3

Krojca i szycia wycza pracownic, ubiorów damskich i dziecinnych w drzewiagu dwóch miesięcy za 60 zł. Pańska 45, m. 52. of. II w. 2256—1

Pracownia kapeluszy przyjmuje zamówienia i przeróbki pocienach przystępnych Al. 1-go Maja 5 lewa of. I p. m. 15. 2265—1

Mam 1000 zł. przystąpię do jakiegokolwiek spółki Oferty pod „J. G.” do Rozwoju 2261—1

Przybyła się saka maści szarej można odebrać przy ul. Andrzeja 52 za zwrotem kosztów P. Rosiak, 2260—1

Francuski pragnę opanować w krótkim czasie. Łaskawe oferty w Rozwoju sub Stangor. 2259—2

Na wypłatę Eleganckie materiały damskie, męskie, okrycia, palta, garnitury (według miary) Wykonanie najsolidniejsze Wpłata min. mała „Główna” Piotrkowska 79. 3130—1

Wzamian za udzielenie korekty uczenicy kl. 4-tej przyjmie bezpłatnie na mieszkanie uczenie. Oferty do Rozwoju pod Stancją „J. B.” 2265—1

Pokój przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia Pomorska 26—11 2264—2

Przyjmę 2 panów na mieszkanie, Wiad. ul. Zakatna 7. sklep. 2245—1

Absolwentka Szkoły Handlowej udziela lekcji tanio. Wisłomocność Zakatna 78 sklep. 2246—1

Nauczycielka, patent freblowska 6-letnia praktyka eblowa świadectwa, poszukuje posady na wyjazd lub na miejscu. Oferty pod „Freblanka” 2272—1

Panienska młoda przyjezdna znająca dobrze szycie poszukuje miejsca w magazynie lub prywatnym domu, ewent. do dzieci. Oferty do Rozwoju pod „Przyjezdna” 2251—3

Pianista ratynowany nauczyciel muzyki (Petersburskiej konserw.) udziela lekcji na fortepianie oraz przyjmuje zamówienia na wieczorki, Kalkut Świątkowski ul. Zgierska 11, m. 8. 2247—2

STUDENT udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków, Kilińskiego 98—3 druga brama, godzina 7. 3167—1

Pokój dla inteligentnych panów Zielona 25, m. 24 III p. 2255—2

Pracownia kapeluszy damskich „Lucyna” przyjmuje zamówienia ul. Cegielniana 37 m. 18 2229—1

Potrzebna służąca do szycia i kiego, Zgłaszać się ze świadectwami Piotrkowska 116, I piętro front. 2257—2

Sklep 3 pokoje kuchnia do odstąpienia przy Bałuckim Rynku. Oferty do Rozwoju pod „W M” 2238—2

Ratynowany nauczyciel udziela lekcji w zakresie ośmiu klas Przyespasabia do egzaminów dla eksternów 6-go Sierpnia Nr. 14 pralnia. 2258—2

Poszukuje pokoju z kuchnią lub pokoju od gospodarza. Oferty pod „Dobrze zapłacię” 3174—2

Przyjmę 2 panów na mieszkanie może być wspólne z utrzymaniem, Kilińskiego 108 dozorca wskaże. —2

Pokój z kuchnią blisko tramwaju jest do wynajęcia. Chojny ul. Pryncypalna 50, u gospodarza. 2231—2

Potrzebny współnik do interesu su dobrze prosperującego może brać udział w pracy, gotówki potrzeba 5 tysięcy zł. Oferty pod „Koncesja” do Rozwoju. 3179—2

Zgubione dokumenty

Zadawiecz Adolf zagubił paszport polski wydany w Łodzi 2229—1

Klara Muszyńska zgubiła legitymację tramwajową K.E.L. 2244—1

Michalina Wilmańska zagubiła legitymację z fabryki Gajera Nr 232. 2246—1

Władysław Kozalski zagubił dowód osobisty wyd. w Łodzi za Nr 120. 2267—3

Helena Adam zagubiła paszport niem. wyd. w Łodzi. 2258—3



GENA OG OSZE J: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr, za tekstem 5 gr.; zwyrodniałe 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsca. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa edakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierz u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa Adr. w „Rozwoju” 250; miesięcznie — 30.— zł

„ROZWÓJ” NIEDZIELNY

Dom i Kłopoty

NIEDZIELA, 18 PAŹDZIERNIKA 1925



Król angielski Jerzy V. wraz z małżonką przyjechali do Aberdeen, gdzie wzięli udział w otwarciu miejskiej Galerji Sztuki. Królewska para była entuzjastycznie przyjmowana. Zdjęcie nasze przedstawia wspaniały moment z tej uroczystości. Na lewo widoczna fasada teatru „His Majestys“.



Fot. Baltie

1) Książę Assaka, szwagier cesarza Japonji, który był gościem Warszawy, ma zamiar zwiedzić w Polsce pola bitew z wojny światowej pod Łodzią i Gorlicami oraz wojny polsko-bolszewickiej pod Radzyminem. Obraz nasz przedstawia go na dworcu głównym w Warszawie w towarzystwie pośta japońskiego, St. hr. Przeździeckiego (szefa prof. dyplomatycznego), gen. Konarzewskiego (dowódcy O. K. I.) i gen. Suszyńskiego, (kom. m. Warszawy)

Fot. Fuks

2) Na ulicach Warszawy pojawiła się pierwsza dorożka-motocykl. Kurs jazdy wynosi 25 groszy za 1 klm.



1) W ciągu b. m. oddana zostanie do użytku publicznego nowa linja kolejowa Kutno-Płock długości około 50 klm. W środę d. 30 września prezes Dyrekcji budowy inż. Berkiewicz, p. o. prezesa Dyrekcji Warszawskiej inż. W. Bieniecki, w towarzystwie dyrektorów Wydziałów pp. inż. Kasperowicza, Paszkiewicz, Zienkiewicza, Czarkowskiego i wyższych urzędników Dyrekcji Budowy zwiedzili nową linję, na której odbyli inspekcję. — 2) Fragment trasy nowej linji kolejowej Kutno-Płock: Wykop pod Płockiem.

Fot. Baltie



Wkrótce po buncie w więzieniu Świętokrzyskim, psychoza buntu udzieliła się także więźniom, odsiadującym karę w wzorowo urządzonej więzienie łódzkiej. Zdjęcia nasze przedstawiają jedną z cel przed i po buncie.

Fot. Fuks

„KURJER SPORTOWY” tygodnik, jedyne pismo sportowe i ilustracje z całego świata



W czasie od 28—30 września odbyła się w Sztokholmie międzynarodowa konferencja lotnicza pod przewodnictwem ministra szwedzkiego Juhlina. Udział w konferencji brali delegaci 16-tu państw europejskich i 25 towarzyszy. Przewodnictwo sekcji towarzyszy lotniczych powierzono delegatowi Polskiej Linji Lotniczej Drowi Wygardowi. Rezultatem konferencji, poza przyjęciem szeregu bardzo ważnych rezolucji, jest stworzenie stałego komitetu organizacyjnego, którego zadaniem będzie zrzeszenie wszystkich europejskich towarzystw lotniczych, na wzór Związków kolejowych lub też międzynarodowej Izby Handlowej. Przewodnictwo komitetu powierzono francuzowi Farman'owi, sekretarjat zaś Polskiej Linji Lotniczej Aerolot S.A. Członkowie kongresu podkreślają zgodną wydatną pracę delegacji polskiej.

Fotografja nasza przedstawia delegatów Międzynar. Konferencji Lotniczej w Sztokholmie przed parlamentem szwedzkim:

1) minister szwedzki dr. Juhlin, 2) wice-szef ang. minist. lotnictwa sir Edwards, delegacja polska: 3) radca Jerzy Kurzeniecki, 4) dyr. departamentu Franc. Moskwa, 5) radca Kaz. Unruh, 6) dr. Ignacy Wygard.



1) W Berlinie urządzono obecnie wystawę konkursową urządzeń ogrodowych. Obraz nasz przedstawia jeden z nagrodzonych fragmentów tej wystawy. — 2) Ze współczesnej sztuki japońskiej. Jeden z najwybitniejszych rzeźbiarzy japońskich Daimu w swej pracowni, obok dzieła „Marząca dziewczę”.



Między Los Angeles i San Francisco kursuje pierwszy wielki wagon samochodowy. Wóz ten zaopatrzony jest w jadalnię, łazienkę, oddział dla pań, dla palących etc.



1) W Paryżu odbył się wyścig dzieci na prawdziwych małych samochodach, poruszanych motorem. — 2) Belg Vanderstuyft ustanowił nowy światowy rekord szybkości na rowerze w nieprawdopodobnym czasie 115 klm. na godzinę



Niezwykle rzadkie i ciekawe zdjęcia sportowe. Charles Hoff, słynny rekordzista świata w skoku o tyczce (4-25 m.) podczas ostatnich zawodów 12 państw w Colombes miał niebezpieczny wypadek. Podczas skoku złamała mu się tyczka, on sam wyszedł na szczęście bez szwanku. Moment ten uchwycony jest na naszym zdjęciu.



Dnia 1-go października otworzono w Londynie 19-tą międzynarodową wystawę samochodów i motorów. Zdjęcie nasze przedstawia widok ogólny na główną halę wystawową w Olympia Hall.



Wnętrze luksusowej kabiny w samolocie pasażerskim, kursującym między Londynem i Paryżem. Kabina mieści 22 osób i zawiera także bufet. Ruch lotniczy na tej linii popularyzuje się tak, że zaczyna go już odczuwać dotkliwie ruch morski.



Święto artystów na Montmartre. Oryginalne zawody sportowe. W zawodach biorą udział malarze, poeci i pisarze, którzy mają przebiegnąć pewną przestrzeń i w międzyczasie wymalować obraz, względnie napisać jakiś utwór. Zwycięzcą zostaje twórca najlepszego dzieła, o ile przyszedł pierwszy do mety.



Król Iraku, Feisal, który jest pionkiem w rękach Anglików, zwiedza obecnie Europę.



Słynna artystka filmowa Betty Blythe, znana w Polsce z filmów „Królowa Saba“ i „O czem marzą kobiety“, bawi obecnie w Londynie, gdzie kreować będzie główną rolę w filmie „Chu Chin Chow“.



W krakowskim muzeum przemysłowym otwarto wystawę esperancką. Na wystawie odbywają się próbne lekcje, mające zobrazować łatwość tego języka.